

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 43.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 21 lutego 1936 r.

Rok XXX.

## Z obrad Sejmu nad budżetem.

# Oznaki poprawy w rolnictwie

stwierdza minister Poniatowski.

Gospodarka lasów państwowych przedmiotem gorącej dyskusji.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 20 lutego.

Sejm obecny ze względu na znaczną liczbę posłów - rolników, jak i z racji swego nastawienia jest najbardziej czuły na sprawy wsi. Nie przeszkadza to jednak, że w powodzi swego bezprzy-

kładnego gadulstwa, słabego przygotowania do pracy parlamentarnej, a nade wszystko z racji swego rozproszkowania (brak organizacji klubowej, czy innej) nie pozytywnie dla ulżenia doli rolnictwa nie zdziała. Drobnym przykładem: z

wielkim rozgłosem uchwalali domagać się obniżenia budżetu państwa o 100 milionów zł. Wskazywano przytem na racje, które upoważniają posłów - rolników do takiego uzasadnionego wystąpienia. Dziś na plenum nikt o tem ani jednym słówkiem nie wspomina!

Zgóry spodziewaliśmy się, że przy omawianiu budżetu min. rolnictwa rozpocznie się wielka debata, że będzie to „wielki“ dzień rolnictwa. I rzeczywiście tak było. Do głosu zapisało się 28 mówców, poza tem przemawiał dwa razy minister i referent. Zrozpaczony marszałek Sejmu zwrócił się z apelem do posłów, aby się porozumieli i zmniejszyli listę mówców. Poskutkowało to o tyle, że 4 rzekło się głosu.

Przy tak wylewnej wymowie było zbyt mało treści i konkretnych wniosków. Wszystko się rozplynęło w bezprzykładnym gadulstwie...

Pikanterję stanowił t. zw. zatarg leśny. Minister Poniatowski raz jeszcze wziął w obronę lasy państwowe i stwierdził, że żadnego złodziejstwa nie było. Raz też jeszcze potępił wystąpienie oskarżycielskie pos. Kozickiego (znana i podsłuchana rozmowa w kularach Sejmu).

Przeciwnikami gospodarki lasów państwowych byli pos. Hutten Czapski i pos. Kozicki. Pos. Hutten Czapski przemawiał bardzo spokojnie i podtrzymał wszystkie zarzuty, którymi operował na komisji. W jego relacji gospodarka lasów państwowych wypadła fatalnie. Nie osłabiło jego przemówienia powiedzenie jednego z posłów, że Czapski jest związany z prywatnym przemysłem drzewnym.

Pos. Kozicki, znany oskarżyciel lasów, przemawiał z widoczną treścią. Miał on też komplet słuchaczy. Zarzut swój, że dzieją się złodziejstwa w lasach państwowych podtrzymał i ze spokojem udowodnił na podstawie relacji Najw. Izby Kontroli Państw., nie umiał tylko wytłumaczyć się ze swego powiedzenia, że złodziejstwa w lasach państwowych są otoczone czyjąś przemożną opieką.

Dlatego też z tem większym zaciekawieniem pytano się, co powie teraz minister Poniatowski.

Budżet ministerstwa rolnictwa referował pos. Kamiński. Najbardziej interesuje w tej chwili głośna sprawa lasów państwowych, sprawa o podłożu pikantnie politycznym, której współaktorem był właśnie pos. Kamiński. Nie ominął jej referent, mówiąc: Z ust jednego z posłów padły ciężkie oskarżenia pod adresem gospodarki lasów państwowych i to tak ciężkie oskarżenia, że według słów oskarżyciela nie można było o nich mówić. „Nie mam zamiaru nikogo dotykać osobiście — powiada referent — ale atmosfera, w której żyjemy, wymaga Ciąg dalszy na stronie 2-jej.

## Czy premier Kościalkowski nie rozumie znaków czasu?

Pierwsze wynurzenia premiera Kościalkowskiego i wicepremiera Kwiatkowskiego obudziły w społeczeństwie polskim nadzieję na poważną i gruntowną zmianę kursu. Zarówno w dziedzinie gospodarczej jak politycznej. Rozmaite posunięcia rządu zdawały się te nadzieje usprawiedliwiać. Przypuszczano nawet było można, że rząd zlanie opór tych, którzy od lat życiu naszemu ton nadawali i Polskę na skraj przepaści przywiedli. Alifci okazuje się, że nadzieje były złudne. Zdaje się tego dowodzić ostatnia wielka mowa Premiera Kościalkowskiego, która stanowi wyraźną kapitulację przed tymi, którzy „trwają na tysiącnych stanowiskach“. Takie jest przynajmniej pierwsze wrażenie.

O ile w dziedzinie gospodarczej posunięcia rządu mogą być uważane za dość szczęśliwe, a zastrzeżenia budżetowe może jedynie zbytnia miękkość wobec tych, którzy żerują na organizmie gospodarczym kraju, to sposób traktowania zagadnień wewnątrz-politycznych przez premiera Kościalkowskiego nasuwa poważne zastrzeżenia i wątpliwości. Premier — chcąc zapalić Bogu świeczkę a komuś ogarek — zgasił słabą isierkę zaufania, która tlić się zaczynała i mogła z czasem buchnąć jasnym płomieniem. Jeżeli to nie było jego zamiarem, to kosztować go będzie dużo trudu rozdmuchanie na nowo owej iskry. A przecież wie chyba dobrze, że bez zaufania do jego polityki rząd nie może się spodziewać wielkiego powodzenia w dziedzinie gospodarczej. Zasadno te rzeczy zależne są od siebie.

Na temat mowy premiera Kościalkowskiego otrzymaliśmy następujące uwagi:

Jak się należało spodziewać, mowa premiera Kościalkowskiego nie zawierała żadnych nowych momentów. Tak, jak premier Kościalkowski przemówił, tak przemawiał swego czasu Bartel, tak przemawiał Prystor, Sławek i Jędrzejewicz. Nie należy do tych, co odmawiają rządowi polskiemu dobrej woli i dobrej intencji. Ale dobra wola, dobra chęć i wzniosła intencja nie jest jeszcze wszystkim. Poruszę tu momenty mowy premiera, które wchodzą w zakres moralno-politycznych rozważań.

Premier Kościalkowski uczynił w części politycznej swej mowy wszystko, żeby nie wypaść z łańcucha łabędzi, wznoszących swój ostatni śpiew na cześć nowego stanu prawnego t. j. na cześć konstytucji p. Sławka, Cara, Makowskiego i Rostworowskiego. Żeby konstytucja tych ludzi nabrała większego autorytetu, premier zaakcentował podpis, który położył pod nią Marszałek Piłsudski.

Dla wielu byłby Piłsudski równie wielkim, choćby tego podpisu nie był położył. Tyle wiemy o Marszałku, że nie lubił, żeby Konstytucja miała podkład ideologiczny. A ten właśnie podkład jest najsłabszą stroną naszej Konstytucji.

Nie wiemy, czy premier Kościalkowski jest nieomylnym tłumaczem myśli Marszałka Piłsudskiego, a choćby nim był, nie wiemy, czy nieomylnym był sam Piłsudski.

Mit i legenda, powstałe około nazwiska Piłsudskiego, mogłyby odgrywać wielką rolę w konsolidacji narodowej, gdyby tego mitu i tej legendy tak strasznie nie przeferymarczo. Dziś powoływanie się na Piłsudskiego będzie tych, co się na niego powołują, kosztowało maximum wysiłku i bezwzględności.

Z mowy premiera wyczuło się zastrzony kurs, co jest rzeczą zrozumiałą, skoro chce się stać na tem samem stano-

## Uchylona konfiskata „Dziennika Bydgoskiego“ z dnia 18 lutego za wiadomość o żydach w Gdyni.

Redakcji „Dziennika Bydgoskiego“ doręczono dzisiaj rano wyciąg z protokołu wspólnego posiedzenia niejawnego Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 19 lutego 1936 r.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy w składzie: 1) Przewodniczący Wiceprezes S. O. Wojtynowski, 2) Sędziowie S. O. Arndt i Dr. Kulakowski w sprawie przeciwko Stanisławowi Nowakowskiemu z art. 170-154 K. K. po rozpoznaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dn. 18. I. 1936 r. postanowił: na zasadzie art. 24 ustawy prasowej z 7 maja 1874 łącznie z § 2, art. 4 przepisów wprowadzających kodeks karny uchylić, dokonane przez Starostę Grodzkiego w Bydgoszczy zajęcie czasopisma „Dziennik Bydgoski“ nr. 40 z dnia 18. II. 1936 r. za artykuł na str. 7-mej p. t. „Żydzi chcą wieszać Polaków na latarniach“, a to za tytuł tego artykułu oraz jego treść od słów „Nie można“ do końca artykułu, albowiem Sąd Okręgowy uznał, że nie zachodzą wymogi ustawowe do zajęcia czasopisma ze względu na treść karalną rzekomo na podstawie art. 170.154 K. K. Podana w tytule zajetego artykułu wiadomość została skonfiskowana w treści tegoż artykułu od słów „Ulica Antoniego Abrahama“ do słów „w Gdyni jest dość“. Skoro zatem Starostwo Grodzkie nie znalazło podstaw do zajęcia skonkretyzowanej części wiadomości, brak również przesłanek do przyjęcia, że tytuł sam zawiera „falszywą“ wiadomość, mogącą wywołać niepokój publiczny (art. 170 kod. karn.).

Dalsza treść inkryminowanego artykułu od słów „nie można się dziwić“ zawiera zdanie, że żydzi wskutek prowokacji z ich strony powodują wzmożenie się ruchu antysemitckiego. Zdanie to zawiera raczej ostrzeżenie pewnych osób do zaniechania prowokacji „niż pochwalenie“ ruchu antysemitckiego. Z treści inkryminowanego artykułu nie wynika, że autor nawołuje do popełnienia jakiegoś konkretnego przestępstwa lub do jakiegoś czynu zagrażającego ładowi prawnemu (art. 154 K. K.).

Sąd nie dopatruje się tego w szczególności w ostatnim zdaniu inkryminowanego artykułu.

(—) Wojtynowski. (—) Arndt.

(—) Dr. Kulakowski.

## Wrzenie w Barcelonie.



Po ogłoszeniu zwycięstwa lewicy w wyborach hiszpańskich doszło w różnych miastach do wrogich demonstracji przeciw dotychczasowemu ugodowemu rządowi. W Barcelonie nowy gubernator Molles wyszedł na ulicę, aby ochromić swego poprzednika przed zmasakrowaniem przez rozwścieżony tłum.

wisku, na którym stoi już przez 10 lat. Premier w swej mowie stał się chwalcą rządów pomajowych; nie krytykował niczego, nawet uznał „wychowanie obywatelskie“ i tem samem postawił sprawę jasno.

Nie trzeba się spodziewać po mowie

premiera Kiereńszczyzny, a to już jest bardzo wiele. Lepiej mieć rządu silnej ręki, niż Kiereńszczyznę.

„Linję podziału“ mocno podkreślił premier. Po wyborach w roku 1930 nie oddawałem się już co do „sanacji“ żadnym złudzeniom, spostrzegłszy, że w niej

jest błąd w zasadach. Przeżywamy kryzys w czterech postaciach: kryzys gospodarczy, kryzys parlamentarny, kryzys demokratyzmu i wreszcie kryzys pojęć państwa. Sanacja nie rozwiązała ani jednego. Pracowała napróżno.

Premier mówić do swoich, nie mówić



do narodu polskiego. To jest sens jego mowy.

Tymczasem dokonuje się nowy pochód ku Polsce, a premier Kościalski idzie obok Polski, bo obok Polski stoi nowa Konstytucja i nowe prawo wyborcze, sejm i senat.

W takim stanie rzeczy nie zazdrościmy Kościalskiemu rządów krajem i podziwiamy jego wolę mocy. To, co Kościalski reprezentuje, jest zupełnie inny świat, niż to, co my reprezentujemy. Kościalski zna tylko równych obywateli, społeczeństwo i państwo, my natomiast i razem z nami cały obóz narodowy, zna naród, który nie jest „poezją” jak mówił Makowski, lecz jest pojęciem, przedmiotem i podmiotem publicznego prawa. „Volk ist ein Begriff des öffentlichen Rechts” (Carl Schmitt). Naród jako pojęcie prawa publicznego jest elementarną prawdą naszej filozofii państwowej, to jest specyficznie polskiej, rodzimej filozofii państwowej, już od Władysława Łokietka począwszy. Na całej Konstytucji polskiej mści się umysłowość jej twórców, znających się na polityce jak wilk na gwiżdżach.

Premier Kościalski mówi o równości wszystkich obywateli, zapewne myślał tu o demokracji nowej Konstytucji, nie wiedząc, że równość demokratyczna to równość między równymi (Polakami). Konstytucja tak ta z roku 1921, jak i ta z roku 1935, pomieszała pojęcie liberalizmu z pojęciem demokracji. Demokracja z liberalizmem zgoliła nic niema wspólnego. Rozpaczliwie płytko i płasko obóz pomajowy stawia sprawę ustroju politycznego.

Demokracja nowej Konstytucji przybrała z jednej strony formę liberalizmu, a z drugiej strony formę absolutyzmu państwowego, który technicznie ukazuje się nam w wszechwładnej biurokracji. Nowa Konstytucja przybrała takie kształty, gdyż twórcy jej brali wzgląd tylko na mniejszości narodowe oraz na indywidualistyczno-humanitarny moral, a naród polski zastąpił własnymi osobami, nie wiedząc, co z nim począć.

Ten stan rzeczy nie da się długo utrzymać, a nie da się dlatego, bo prowadzi do zagłady narodu polskiego. Rządy polskie w tym stanie prawnym będą musiały wykonywać to, czego żądzi i Ukraińcy będą żądali, a Polacy będą musieli słuchać.

Jest to gorszy stan niż ten, jakiego jesteśmy świadkami w Niemczech i we Włoszech. W Polsce są tylko możliwe rządy narodowe, t. j. rządy, które spełniają to, czego naród polski sobie życzy. Równa miara dla wszystkich w rzeczach politycznych jest niemożliwa. Tylko wtedy byłaby równa miara możliwa, gdyby istniała jednomyślność polityczna.

To jest rzeczą niemożliwą ze względu na żydów i inne mniejszości narodowe.

Idea państwowa, którą tak mocno podkreślał Kościalski, nie tu nie skuteczna, gdyż państwo bez narodu jest pojęciem pustym. Najgenialniejszy polityk nie napelni państwa porwijającą treścią. To spostrzega także Kościalski, dlatego mówi o pracy społecznej, mówi o kulturze polskiej, ale cóż, kiedy żaden Polak nie będzie się garnął do takiej pracy, skoro ona wyjdzie na pożytek żydowi.

Przyrównując polskich nacjonalistów do III międzynarodówki (komunizmu), wyrzucił polskim nacjonalistom wielką krzywdę, bo jakkolwiek różne wybryki polskich nacjonalistów trzeba potępić, to jednak tło tych wybryków posiada wielką prawdę polityczną. Naród chce mieć głos, a nie mając go, wyraża go tam, gdzie nie powinien go wyrażać.

Krótko mówiąc, Kościalski nie poznał znaków czasu i nie widzi czy też nie chce widzieć nowych prądów. Z jednej strony broni on liberalizmu, widząc w nim demokrację, z drugiej strony tam, gdzie liberalizm byłby na miejscu, zastępuje go absolutyzmem państwowym.

Także absolutyzm państwowy jest możliwy, ale tylko tam, gdzie istnieje jednorodność woli narodowej. Jest on zatem możliwy tylko w państwie narodowym, gdzie istnieje we wszystkich rzeczach jednomyślność. Wtedy władza państwowa jest nieograniczona, bo nikomu nie wyrządza szkody.

## Z obrad Sejmu nad budżetem.

(Ciąg dalszy).

ga, abyśmy jako parlament wyjaśnili sprawę do końca. Zepchnięcie całego zagadnienia na sprawy uboczne, utopienie go w sprawach formalnych byłoby niewłaściwe i szkodliwe. Sądzę, że na gospodarce lasami państwowymi nie może ciążyć zarzut, że są tam nadużycia „o których nie można mówić”.

Po przemówieniu referenta zabrał głos minister rolnictwa p. Poniatowski, który zaczął od pytania:

czy w rolnictwie zaszła zmiana na lepsze?

Stwierdza on, że jesienią 1935 r. przyniosła pewne cechy poprawy. Dostrzegając to można nietylko na odcinku dopływu środków pieniężnych z tytułu sprzedaży produktów przez wieś, ale również na odcinku zwiększenia zarobków poprzez inwestycje, na odcinku ułatwień podatkowych, wreszcie lepszego włączenia wsi w całość prac organizmu gospodarczego przez rozpoczynające się usprawnienie akcji zbytu. Ilość osób, które w roku 1935 wystąpiły w charakterze nabywców ziemi z parcelacji wzrosła o 32 proc. w stosunku do roku poprzedniego. Wzrosła również akcja komasacyjna jak i dochodowość na rynku drzewnym.

W obrotach towarowych nastąpiło duże zróżniczkowanie, przedewszystkiem wskutek mniej jednostronnego popierania wywozu żyta. I okazało się, że przy zmniejszonym wywozie żyta innych

produktów wywozimy znacznie więcej. Między 1 sierpnia i 31 stycznia ilość wywiezionej pszenicy jest prawie podwójna, jęczmienia nieco mniejsza, owsa wyjątkowo w tym roku przeszło 3-krotnie większa, ilość mąki pszennej 5-krotnie większa, żytniej 2-krotnie, strączkowych prawie 3-krotnie.

Gdy tak spokojnie stwierdzam zatrzymanie się spadku dochodów rolniczych, — powiada minister — to muszę liczyć się z tem, że kilku moich poprzedników już przed paru laty stwierdziło to samo, żeśmy właśnie przeszli już przez najniższy prób nasilenia kryzysu. Musiałem więc zadać sobie pytanie, czy podejmując to twierdzenie nie popadam w ten sam błąd. Utwierdziłem się jednak w przekonaniu, że etap, który sygnalizowałem, jest przecież różny od poprzednich, a różni się właśnie tą wielostronnością, na którą już zwracałem uwagę.

Czy mamy prawo mówić, że konsumpcja wzrosła? — pyta minister. — Żyta wywieźliśmy o wiele mniej. Można twierdzić, że rolnik żyto spał. Zapewne, ale znajomość życia wiejskiego uprawnia do twierdzenia, że o ile rolnik jest w stanie żyto spać, to napewno i sam go je więcej. Dlatego sądzą — powiada minister — że pod tym względem można dosyć spokojnie oceniać sytuację, jako poprawioną. Mówimy o warun-

kach kryzysowych. Pamiętamy o latach ciężkich, ale miejmy odwagę przypomnieć sobie i lata dobre i miejmy odwagę wysnuć z nich wnioski. Czy ktoś z panów mi zaprzeczy, że ta fala dzieła miljonów, przetaczająca się przez Polskę, docierająca i do każdej wsi polskiej, nie została w należyty sposób wyzyskana? Patrzymy na to dziś z goryczą, świadomi, że nie co innego tylko poziom kultury nie pozwolił na to, aby te lata dobre były w pełni wyzyskane. Przewaliła się fala, która nie zostawiła głębszych śladów. Wykorzystanie tych dobrych lat było za małe. Istniały wielkie obszary Polski, w których dziś niepodobna odszukać ani inwestycji, ani podniesienia kultury, ani nawet odszukać jej wpływu w uzdoleniu ludności do lepszej walki z życiem. Przeto twierdzą, powiada minister, że nie w czynniki materialnym leży minimum warunków życia i poziomu wsi. Dlatego moi Panowie, sądzą, że

podstawą przyszłości jest człowiek

ze swoim poziomem kulturalnym.

Jeśli która z pośród warstw wymaga bezpośredniej i silnej pomocy państwa, to właśnie chłop, bo bezpośrednio sobie nie dadzą rady. Trzeba dopomóc im wyjść na światło. I dlatego przywiążę kolosalną wagę do oświadczenia, złożonego w imieniu rządu dwa dni temu przez pana premiera, że nie traktuje zjawisk życia rolniczego pod znakiem tylko zażegnania klęski kryzysu, że rząd staje do pracy nad rozwiązaniem całości zagadnień życia wsi i jej kultury.

## Gospodarka w lasach państwowych.

Zkolei minister przechodzi do drażliwej sprawy lasów państwowych i znacznego już przebiegu tej sprawy w komisji budżetowej.

Znana jest Panom — powiada minister — moja pod adresem pana marszałka prośba o skłonienie pos. Kozłowskiego do ujawnienia powodów, dla których rzekomo lasy otacza tajemniczy przywilej nietykalności.

Minister bardzo szczegółowo udowadnia, że żadnych nadużyć nie było w lasach państwowych. Wolno N. I. K. kwestjonować różne rzeczy, ale to nie uprawnia nikogo do twierdzenia, że skoro zarzut istnieje, to istnieje wyraźne zło. A przecież co z tego uczyniono? Uczyniono twierdzenie, że to są dowody złodziejstwa! Proszę Panów — mówi minister — istnieje przecież jakaś minimalna moralność publiczna. Wolno jest mówić o generalizacji zarzutów w stosunku do instytucji wówczas, gdy się stwierdzi, że w tej instytucji jest niechęć reagowania na oskarżenia, ale nie wolno nikomu dlatego, że muszą poszczególne rzeczy tak generalizować.

Ale poza faktem lekkomyślności zarzutu złodziejstwa i nadużycia jest jeszcze coś więcej, jest jeszcze twierdzenie, że jakiś nimb tajemniczości to wszystko otacza. Ministerstwo rolnictwa nie ma tajemnic. Ja ze swej strony uczynię wszystko, żeby przeciwstawić się tej atmosferze, która dla życia publicznego jest fatalna, fatalna dla całości naszego państwa.

W całości chciałbym, by rachunki nasze były jasne i proste. Nie uważam dla siebie za możliwe jakiegokolwiek rozdzielanie mojej odpowiedzialności na różne działy pracy. Ponośzę ją w całości i za wszystko.

### Dyskusja.

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. Karśnicki. Wierzy on jeszcze w nasze

Życzymy premierowi powodzenia politycznego, ale zaznaczamy, że o ile będzie powodzenie miało, to zawdzięczać będzie je swej mądrości politycznej, a nie żadnej ideologii państwowej, wpływającej z obecnej konstytucji i obecnego stanu prawnego.

Ideologicznego fundamentu mowy p. premiera nie przyjmujemy. Nie odmawiamy obozowi pomajowemu wysiłku pracy, lecz dotychczas wynik tej pracy jest żaden. Tymczasem naród polski idzie ku nowemu porządkowi rzeczy, idzie ku Polsce istotnej. Kto ma oczy,

ziemiaństwo i apeluje do niego, aby wspólnie przystąpiło do rozwiązania zagadnienia reformy rolnej, aby w ten sposób uchronić rolnictwo od podziału na dwa wrogie fronty.

Pos. Hyla domaga się wydania ustawy, która by zezwoliła na parcelację majątków fundacji, liczących 600 ha ziemi.

Pos. Tarnowski oświadcza, że ma wielką treść, przemawiając po min. Po-

niatowskim, który jest wielkim znawcą zagadnień rolniczych. Tej treść nie było jednak widać, gdyż mówca wyciągał wręcz przeciwne wnioski. Zapewnił on, że ziemiaństwo polskie umie pracować dla dobra całego kraju, a także na reformę rolną patrzy z punktu widzenia dobra całego państwa, tak jak i na inne sprawy, a nie z punktu widzenia własnych interesów.

## Przedstawiciel przemysłu uderza w strunę patriotyzmu...

Zabrał głos prezes Lewjatana pos. Wierzbicki, który polemizował z gen. Żeligowskim. Powiada on, że przemysł w Polsce jest powołany do odegrania wielkiej roli i że tenże przemysł ma moralną podstawę. I powiada dalej: zamach na przemysł polski (gen. Żeligowski radził zwrócić się frontem do gospodarki rolnej — red.) jest zamachem na przyszłość Polski i jej niepodległość, jest pozbawieniem kraju możliwości stworzenia własnej i niezależnej armii.

Wobec rosnącej ściany z zachodu, wobec rozbrzmiewającego hasła „Volk ohne Raum” wszystkie nasze wewnętrzne porachunki o pierwszeństwo tej lub innej dziedzinie gospodarczej naszego życia są rzeczami drobnymi. Nie zużywajmy całej energii w walce o rozbieżności. Wyszukajmy to, co nas łączy, co wzmacnia materialne i duchowe siły naszego narodu, co, stwarzając nieformalną wewnętrzną, duchową dyscyplinę i wyzwalaając w tej drodze energię każdego obywatela, wyzwala potężniejszą z roku na rok energię duchową i materialną całej Polski.

Taka to wysoka była nuta patriotycznej przemówienia przedstawiciela wielkiego przemysłu.

Po przerwie zabrał głos pos. Jedynak. Stwierdził on, że wyniki polityki defla-

cyjnej nie dotarły jeszcze do wsi. Ceny dla konsumentów wiejskich nie obniżyły się, a hurtownicy czerpią z obniżki zyski.

Pos. gen. Żeligowski żałuje bardzo, że minister nie poruszył sprawy niższości cen i organizacji rolniczych. Nasze bowiem organizacje nie są takie, jakie powinny być. Są to jeszcze instytucje, nad którymi unosi się duch pańszczyzny. Twierdzą one, że jak nam będzie dobrze, to i wam będzie lepiej. Te sztaby, bez armii przynoszą dużo szkody. To musi się zmienić, bo inaczej słońce, o którym mówił minister, nie wzejdzie nad naszą wioską.

Następnie mówca odpowiada na wywody przedstawiciela wielkiego przemysłu Wierzbickiego, mówiąc: Ja nie oskarżam przemysłu. Może rzeczywiście nie mógł on wszystkiego dokonać, ale kiedy się słyszy o setkach tysięcy gaź dyrektorów, mieszkających zagranicą, a z drugiej strony wieś z braku soli gotuje na wodzie śledziowej, to trzeba jednak postawić pytanie:

### Kto temu winien?

A może przemysł spełnił swe zadanie w dziedzinie obrony kraju? Dowiedzieliśmy się jednak niedawno, że gdy Fiat zetknął się z związkiem przemysłowców metalowych, to znalazł tam bagno. Dalej mówił poseł Wierzbicki, że rolnictwo ciągnie i równa w dół i że to jest źle. A ja twierdzę, że to równanie w dół to najwyższa nasza kultura, bo na tym dole jest człowiek, na którym się opiera nasza obrona. Polska nie może być bez przemysłu, ale trzeba usunąć niesprawiedliwe rozpiętości i fałszy.

Następnie mówca wspomina o konieczności obniżki cen.

Pos. Kozłowski opowiada się za silnemi i dużemi gospodarstwami rolniczymi, w przeciwnym razie zostaniemy zepchnięci do prymitywu.

(Ciąg dalszy na stronie 10-ej)

spostrzega, że „jeszcze Polska nie zginęła”, choć w mowie premiera polskiego niej nie było.

Przemysław Marjański.

(Osobno zajmujemy się tym ustępem mowy premiera, który dotyczy sprawy żydowskiej. Pomijając stronę prawną tego zagadnienia już dziś wyrażamy przykre zdziwienie, że p. premier znalazł słowa ostrego — zbyt ostrego — napomnienia pod adresem społeczeństwa polskiego, a zapomniał poprosić żydów, żeby tego społeczeństwa nie drażnili. — Redakcja.)



# Linja polityki Austrii.

Prasa angielska, omawiając główne problemy współczesnych wydarzeń na terenie polityki międzynarodowej, zwraca słuszną uwagę, że od realizacji lub też niemożności urzeczywistnienia planu bloku państw środkowo-europejskich zależy losy pokoju i bezpieczeństwa Europy. Przedewszystkiem jednak zależy dalsze kształtowanie się stosunków między państwami zachodnimi — a Rosją i Trzecią Rzeszą.

— Europa Środkowa — pisał „Daily Telegraph” — jest to jakby podstawa wagi. Pochylenie wskazówki w jedną lub w drugą stronę — może oznaczać taki lub inny układ stosunków na kontynencie — i to stosunków nie tylko politycznych. A nie mówimy już o tem, że zniszczenie wskazówki — jest równoznaczne z naruszeniem całej równowagi europejskiej wogóle.

Rozumowania prasy zachodniej opierają się tu na przesłankach nawskroś logicznych; pogląd wyrażony przez wielkie organy paryskie, iż sprawa formowania bloku środkowo-europejskiego posiada nawet większą doniosłość od paktu francusko-sowieckiego z dnia 2 maja 1935 — nabiera wszystkich cech historycznej prawdy. Głównym punktem ciężkości zagadnienia jest sprawa Austrii, jej stosunku do otaczających ją państw wogóle, a do krajów Małej Ententy w szczególności. Ostatnie depesze doniosły o zamierzonej podróży kanclerza Schuschnigga do Bukaresztu, a premiera Hodży do Belgradu. Prasa francuska komentując te wiadomości, wyraża nadzieję, że te opary pesymizmu jakie z początku otaczały konferencję paryską — zaczynają się rozpraszać. W najważniejszej kwestii a mianowicie w sprawie powrotu Habsburgów do Wiednia — miano osiągnąć porozumienie.

Jak do idei Unji Środkowo-Europejskiej odnosi się najmiarodajniejszy w tym wypadku czynnik, to znaczy rząd austriacki? Ks. Starhemberg, wicekanclerz Austrii, udzielił bardzo szczegółowych wyjaśnień, które ujęto w rozmowie między wicekanclerzem a redaktorem „Daily Telegraph”. Wielki organ angielski publikuje te wywody, które zasługują na uwagę i w Polsce. Sprawa organizacji Europy Centralnej łączy się bowiem również z żywotnymi interesami naszej Rzeczypospolitej.

— Główne zadanie — mówił ks. Starhemberg, — jakie w tej chwili staje przed polityką austriacką — dotyczy jak najściślejszej współpracy z państwami Europy Środkowej. Rządy Małej Ententy wypowiadają się przeciw powrotowi na tron Habsburgów. Twierdzi się, że powrót dawnej dynastji zapoczątkują dążenia do odbudowy imperjum austriacko-węgierskiego.

Oczywiście jest to pogląd mylny (?). Dzisiejsza Austrija nie ma bynajmniej

orjom nazistowskim. Dlaczego? Odpowiedź prosta: hasło „jedna rasa, jedna ojczyzna” musi, w swem logicznym następstwie doprowadzić do zniszczenia Europy.

Urzeczywistnienie planów nazistowskich — spowodowałoby powstanie trzech bloków w Europie: romańskiego, słowiańskiego i germańskiego. W Europie Środkowej wysunęłoby przed siebie później blok germański przeciwko słowiańskiemu. Znaleźlibyśmy się w

## Abisyńczykom zabrakło amunicji.



Armia negusa posiada tylko jeden samolot komunikacyjny większych rozmiarów. Samolot ten jednocześnie urządzony jest jako bojowy. Na froncie północnym, kiedy armji abisyńskiej zabrakło amunicji, powyższy samolot miał dużo pracy, przewożąc amunicję ze stolicy.

tak daleko sięgających aspiracji. Wystarczy nam, jeżeli utrzymamy i zabezpieczymy obecne granice. To jest rzecz najważniejsza. I dlatego, tak długo, jak długo kraje Małej Ententy będą żywiły jakiegokolwiek obawy, dotyczące powrotu Habsburgów — nie uczynimy żadnego kroku, któryby mógł tę kwestję zaognić.

— Musimy — mówił dalej wicekanclerz — przeciwstawiać się hasłom i te-

jednym z obozów przeciwnych. Ideal, który najlepiej odpowiada naszym aspiracjom — jest coraz to większa, znajdująca oddźwięk, teoria o współpracy krajów naddunajskich, która by doprowadziła z biegiem czasu do powstania Stanów Zjednoczonych Europy Środkowej.

Ks. Starhemberg zdaje sobie sprawę z ogromnych trudności, jakie natrafia realizacja tej idei. Przeszkody piętrzą

się w Jugosławji, gdzie panuje nieufność względem Austrii, zrozumiała zresztą w krajach południowo-słowiańskich. Bardzo trudny jest również problem węgierski, gdzie społeczeństwo oprowadzone jest namiętną wprost pasją daleko sięgającego rewizjonizmu terytorjalnego. Ale zadaniem polityki, zadaniem organizatorów życia społecznego jest dążenie do usunięcia tych przeszkód.

Ważną kwestją jest współdziałanie Włoch w rozwiązaniu wszystkich kwestyj środkowo-europejskich.

— Rola Rzymu — mówił wicekanclerz — była dominująca w tragicznych dnach w czasie zamachu stanu w Wiedniu i po zabójstwie Dolfussa. Gdyby nie siły włoskie, które skoncentrowano nad Brennerem — Niemcy przekroczyłyby granicę austriacką. Dlatego w Wiedniu śledzi się z bardzo wielkim niepokojem osłabienie Włoch z powodu wojny afrykańskiej. Żywimy poważne obawy, aby następstwa tej wojny nie zaciążyły na równowadze europejskiej a w szczególności na równowadze w krajach naddunajskich. Należy podjąć wszystkie możliwe starania, aby znaleźć wyjście z konfliktu włosko-abisyńskiego. Rola Włoch w Europie Środkowej musi pozostać nienaruszona.

Dziennikarz angielski zadał w dalszym ciągu szereg pytań, dotyczących propagandy nazistowskiej w Austrii.

— Czy wśród młodzieży austriackiej przejawiają się tendencje hitlerowskie?

— Poruszył pan — odpowiedział wicekanclerz — sprawę bardzo interesującą. Otóż mogę z całym spokojem odpowiedzieć, że młodzież nasza nie stoi (?) pod wpływem ideologii nazistowskiej. Wychowana została bowiem w duchu patriotyzmu austriackiego, który jest niewątpliwie silny. Powtóre, horyzonty myślowe tej młodzieży, są o wiele rozleglejsze, aniżeli teorie rasizmu i doktryny pangermańskiej. Niema to nic wspólnego z kulturą niemiecką, którą posiada Austrija. Nasza młodzież wie dobrze, że można służyć tej prawdziwej kulturze o wiele lepiej poza szeregami partji nazistowskiej, aniżeli w tych szeregach. Ludzie starsi, którzy pamiętają ustrój przedwojenny — żywią to samo przekonanie. O ile chodzi o wpływy nazistowskie, to istnieją one w pewnych kołach społeczeństwa, które można oznaczyć nawet granicą wieku. Są to ludzie między 26 a 35 rokiem życia. Państwo austriackie, powstałe niedawno i rozwijające się wśród bardzo ciężkich warunkach — nie mogło zadowolić wszystkich ambicji. Ale musimy zaznaczyć, że wpływy nazistowskie nie rosną



5)

(Ciąg dalszy).

— Pan nie jest z Warszawy, panie podkomisarzu.

— Tak... ale nie rozumiem.

— Ma pan krewnych na utrzymaniu.

— Matkę i ojca. Ponadto siostra wychodzi... lecz...

— Wystarczy. Sprawdzimy. I tylko dlatego nie wyleci pan tym razem. Właściwie powinienem postawić wniosek o pańską dymisję. To pan dokonywał pomiarów w terenie kradzieży na dworcu.

— Tak... kierowałem niemi...

— Nawet kierował. Podał pan szerokość drzwi na sześćdziesiąt centymetrów, podczas gdy wymiary wyniesionej przez sprawców szafy stalowej były: osiemdziesiąt dwa, na sto, na stopiętnaście.

— Mierzylem na oko, panie naczelniku. — Młody oficer zarumieniał się ciemno i w żrenicach jego zabłysnął żywołowy, nieprzeczwycięzony strach przed życiem. — Przecież... w tym wypadku nie miało to znaczenia. Sprawców ująłem...

— Takkk! — Dłoń głównego detektywa uderzyła z trzaskiem o blat biurka, że aż wazon drgnął — nie ma znaczenia — bo pan ujął sprawców. A gdyby uciekli... Pańskim obowiązkiem do stu

piorunów jest przyłożyć metr i notować. Niema znaczenia, że... Toż przy tym stanie pomiarów muszę dojść do absurdalnego wniosku, że kasy niepodobna było wynieść przez wąskie drzwi! poco wy się pchacie do policji, wy, z dyplomami prawniczymi. Czy tylko dla tytułu podkomisarza i tych marnych czterystu złotych. Policyjne zdolności trzeba mieć we krwi, w zylach i nie pomoże tu żadna Lozanna, ani Lipsk, ani Mosty Wielkie, rozumie pan. I same zdolności nie wystarczą — tu trzeba poświęcenia... samozaparcia, altruizmu, nawet ślepe posłuszeństwo to mało bez dobrej, szczerzej woli.

Uspokoił się nagle i dodał łagodnie i wyrozumiale, jakby zły na siebie za uniesienie:

— Zrozumie pan, — wskazał mu krzesło — tu każdy szczegół ma znaczenie. Trzeba rozszerzyć swój horyzont i zapytywać się ciągle siebie samego: czy wykonałem już wszystko. I, na Boga, człowieku! Nie wolno mierzyć na oko! Na oko! Czy pan wie co pan powiedział. I co zrobił. Jednak za to powinno się wylecieć, może dla własnego dobra.

— Przepraszam, panie naczelniku...

— Słowa, frazesy. Zobaczymy.

Wstał i mocno uściśnął podaną mu

po wyciągnięciu swojej, drżącą ze wzruszenia i obawy dłoń. Oficer policji z dyplomem magistra praw wyszedł. Oficer policji z mózgiem znów rozparł się wygodnie w niewygodnym fotelu. Po jakichś pięciu minutach nadszedł Adam Billewski.

— Skurszczak omal nie bęczy — zaczął i dodał niekonsekwentnie: — Dzieńdobry. Wszędzie nudy. Głupio mordują, głupio kradną, głupio żyją ucziwie. Psiakość!

Bernard Żbik uśmiechnął się nieznacznie i przywitał się ze swym przyjacielem. I on musiał przyznać, że nudził się ostatnio śmiertelnie. Nie były to nawet dosłowne nudy, bo był zawałony pracą. Ot — takie zwarjowane uczucie próżni, poco, dokąd... ale to przejdzie. Musi przejść.

— Ten Skurski to miły chłop, w gruncie rzeczy. Ale w policji daleko nie zajdzie. Mało staranny. Przed kilkoma minutami zmusiłem się, aby krzyżeć — może to go opamięta, choć wątpię. Szkoda go. Nowa moda! Pracownicy w policji, wojskowi w policji. I odrazu podkomisarz i daj mu same romantyczne sprawy, żeby się w nim zakochała wdówka po zamordowanym lub żona mordercy — oczywiście bogata. Literatura sensacyjna! Znow — wskazał na ostemplowany szablonowo arkusz pod przyciskiem — kobieta. Chce wstąpić z gracją do Centrali Służby Śledczej — i będzie stosowała plastry Scholla do odcisków palców. Ma zaszczyt prosić o szybką odpowiedź i nie wątpię... Niestety, to nie zależy odemnie. Odrzucałbym wszystkie podania. Co tu masz? — Wskazał na arkusz w rękę aspiranta.

— Dla ciebie do podpisu. Trzy ogło-

szczenia do Gazety Śledczej, dwa listy gończe i jakiś zaginiony kupiec.

— Nowe zaginięcie? Pokaż.

Przejrzał pobieżnie protokoły i podpisał, co należało, bez specjalnego sprawdzenia. Adama nie umiał kontrolować.

Przydzielił to zaginięcie Skuroskiemu, niech nie rozpacza. — Zapisał krótką notatkę na rogu arkusza. — Na co jeszcze czekasz.

— Daj mi urlop na pół godziny. Chcę sobie kupić bilety na operę.

— Mowy niema, służba. Zabieram cię ze sobą do laboratorium. Te patałachy znowu coś spaskudzą i będzie tak jak w zeszłym tygodniu. Półgłówkę jakiś zamiast kleju stolarskiego do odlewów śladu stopy na syrkim piasku użył gipsu i nie zastosował szkieletu. Miałem ochotę powiesić go za stopy. Ciężkie życie.

— Naturalnie — skrzywił się aspirant z sarkazmem, ale bez przekonania. — Skoro ludzie nie zabijają się jakoś à la powieści sensacyjnej — to pan inspektor Żbik narzeka na brak zainteresowań. Spotkałem sybarytę — doktorek również się nudzi. Musimy na imięninę spreparować ci jakieś dobre śledztwo. Może ja zakatrupię kogoś przez telefon dla urozmaicenia. Na głowie...

— Nie wygłupiaj się, młodzieńcze i bierz kapelus. To co mówisz wcale nie jest zabawne. Jedziemy do laboratorium. Potem obiad, gazeta, pół stronnicy głupiej powieści kryminalnej, papieros, pani jest urocza, ach! nie, kino, kawiarnia, gazeta zajęta, kolllacyjka do jasnej i ciężkiej, spahhh i jutro to samo, psiakrew!

(Ciąg dalszy nastąpi).



— lecz stale maleją. Będzie je coraz bardziej absorbował ciężar masy obywateli, którzy są i chcą pozostać Austriakami.

Tak zapatruje się na wewnętrzną i zewnętrzną politykę Austrii jeden z najważniejszych jej kierowników. Po-glądy te — zwłaszcza w zakresie spraw

międzynarodowych bardzo charakterystyczne — są interesującym przyczynkiem do tych prób organizacji Środkowej Europy, jakie podjęto w Paryżu — do prób, które wydają się owiane bardzo wielkim romantyzmem i nierozumieniem istniejących stosunków.

T. K.

## Z Gdyni i wybrzeża.

### REPERTUAR KIN:

**BAJKA:** Wielki film p. g. powieści Jacka Londona p. t. „Bogini wiosny”.

**CZARODZIEJKA:** Marta Eggerth w filmie „Karjera”.

**LIDO:** Największy film w dziejach kinematografii p. t. „Koenigsmark”. Bogaty nadprogram.

**MORSKIE OKO:** Królowie humoru Flip i Flap w tryskającej dowcipem komedii p. t. „Żona z ogłoszenia”. Najnowsze tygodniki i kolorowa kraskówka.

**NADMORSKIE:** Niesamowity film z Borysem Karłowem: „Tajemnica czarnego pokoju”.

### POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Lekarzy domowych wzywać przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Gabinet komendanta i kancelaria tel. 20-22. Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonę, Demptowo Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechliki, Dów — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obluże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obluże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamasunas; dla Rumji, Zagórze, Redy, Cieshocina, Łęczycy Kosakowo, Stefanowo, Piwozyno i Suchy i Kazimierza — dr. Bożucki.

— **Wesoły wieczór literacki.** Polska YMCA organizuje w „flusty czwartek” wesoły wieczór literacki. W programie recytacje utworów Hemara, Świnarskiego, Paczkowskiego, Makuszyńskiego i innych. Początek o godz. 20,30.

## Z kraju.

**Bociany zmarły na śmierć.** Z powodu niezwykle łagodnego grudnia i stycznia, pojawiły się w początkach bieżącego miesiąca na Kresach Wschodnich bociany. Sine mrozy stały się dla tych ptaków straszną klęską. Na Wileńszczyźnie i Wołyniu biedne ptaki, zaskoczone nawrotem zimy, garna się do domów ludzkich. Kilkadziesiąt bocianów zmarło na śmierć podczas śnieży.

**Strajk w Lidzie.** W fabryce kaloszy „Ardal” w Lidzie, zatrudniającej 720 robotników, od sześciu tygodni wszyscy strajkują. Robotnicy wysunęli żądanie podwyżki płac akordowych o 2 procent. Zarabiali dotychczas 2-3 złote dziennie. Kilkakrotne konferencje z przedstawicielami związku i inspektorem pracy nie doprowadziły do żadnego wyniku.

**Napewno żyd.** Na stacji Bytom-dworzec polscy urzędnicy celni zatrzymali w pociągu pośpiesznym idącym z Niemiec do Bukaresztu, obywatela szwajcarskiego Bluma, który usiłował przewieźć do Polski znaczną ilość drogiego kamienia do zegarków.

**Siostrzenica Waldemarasa służąca.** W Warszawie mieszka siostrzenica b. premiera Litwy Waldemarasa. Jest to Aleksandra Czesunasz, służąca u pp. R. przy ul. Krasieńskiego na Żoliborzu. Matka jej jest rodzoną siostrą b. dyktatora litewskiego. Czesunaszówna — według opinii chlebodawców — jest: „pracowita, uczciwa i chętna, lecz uparta i skryta”. Uczy się wierszy litewskich i chodzi na zebrania młodzieży litewskiej w Warszawie.

**Śmierć przy spawaniu metali.** W Krośniewicach przy spawaniu metali Ryszard Giesner, pragnąc rozgrzać zamrożoną wodę w zbiorniku aparatu karbidowego, zaczął roztopiać lód przy pomocy kawałka rozpalonego żelaza. W pewnej chwili nastąpił wybuch karbidu, który spowodował wyszedzenie pływaka od maszyny. Naczelny nad aparatem Giesner nadział się na pływak i został wyrzucony siłą wybuchu przez dach na wysokość 10 m, ponosząc śmierć na miejscu.

**„Nowoczesne” więzienie otrzyma Łódź.** Na jednym z przedmieść łódzkich przy ul. Pomorskiej robione są przygotowania do budowy wielkiego gmachu więziennego kosztem 3 milionów złotych. Dotychczasowe więzienie uznano za przestarzałe i nie odpowiadające warunkom higienicznym. Roboty budowlane rozpoczyna się w wtorek.

**Głodówka w więzieniu częstochowskim.** Uwięzieni w Częstochowie narodowcy w liczbie 70 osób, od trzech dni odmawiają spożywania pokarmów.

**Córka prezesa gminy żydowskiej komunistka.** W Grodnie została aresztowana za akcję wywrótowa Cyla Trop-Kryńska, córka prezesa gminy wyznaniowej żydowskiej. Przy aresztowaniu znaleziono kompromitujące dokumenty, świadczące o jej działalności komunistycznej. Na wieść o aresztowaniu córki prezesa gminy żydowskiej, p. Trop-Kryński pod wpływem zenerwowania targnął się na życie, lecz został uratowany.

Po wieczorze herbatka z pączkami. Wstęp dla członków i gości wolny.

**Przyjazd dyrektora departamentu morskigo.** Dnia 19 bm. przyjechał w sprawach służbowych z Warszawy do Gdyni i Gdańska dyrektor departamentu morskigo Ministerstwa Przemysłu i Handlu Możdżeński w towarzystwie naczelnika wydziału portowego inż. P. Bomasa oraz szefa wydziału rybackiego dr. F. Lubeckiego. Dyrektor Możdżeński dokonał inspekcji portu, poczem wyjechał do portu gdańskiego.

— **Obowiązek wykupu świadectw przemysłowych dla rybaków.** W kołach rybackich wywołało niepokój zarządzenie urzędu skarbowego w Wejherowie, wystosowane do szeregu rybaków w sprawie wykupu świadectw przemysłowych. Dotychczas bowiem rybacy podobnie, jak i rolnicy nie byli zobowiązani do ich wykupowania. Rybacy wskazują na to, że opłacalność ich zawodu zależy od rozmaitych okoliczności odpowiednich sieci i stąfków, ilości i cen wyłowionych ryb i t. p., to też sprawa opodatkowania może być rozstrzygnięta dopiero po gruntownym zbadaniu tych czynników.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Antoniewicz Eugeniusz, dozorca motorówki „Neptun”, przechodząc na ląd, spadł na dno barki firmy Bergenske i odniósł ciężkie obrażenia na całym ciele. Karetka pogotowia odwiezła poszkodowanego do szpitala.

**Pierwszy mecz zapasniczy w Gdyni.** Amatorska sekcja zapasnicza Polskiej „YMCA” spotka się w pierwszych dniach marca w meczu zapasniczym z doskonałą drużyną „Postverein” z Gdańska. Zawody odbywały się we wszystkich wagach. Zapowiedź tego spotkania wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie.

## Proces o nadużycia w ekspozyturze Funduszu Pracy w Gdyni.

Sąd Okręgowy w Gdyni rozpatrywał głośną sprawę o nadużycia w Ekspozyturze Funduszu Pracy. Na ławie oskarżonych zasiadło 17 osób, a mianowicie: Saratowicz Stanisław, urzędnik biura meldunkowego komisariatu rządu, Jan Meier, urzędnik F. P., Leon Działosz, urzędnik F. P., Stanisław Gaworowski, urzędnik F. P., Karol Uliczny, murarz z Gdyni, Szarmach Anastazy, posterunkowy P. P., Piotr Trybe, kupiec z Gdyni, Kazimierz Orzechowski, kowal, Henryk Krajowski, biuralista, Juliusz Chabowski, robotnik, Józef Bankieciak, przod. P. P., Stanisław Krupa, murarz, Tadeusz Jeziora, technik budowlany, Zygmunt Grodzki, handlowiec, Helena Komorowska, urzędniczka, Józef Skobel-ski i Czesław Boczar.

Wszyscy oskarżeni stanęli pod zarzutem fałszowania wzgl. współdziałania w fałszowa-

## Gmina żydowska w Gdyni uchwalila bojkotować adwokatów chrześcijan.

Jak nam donosi nasz korespondent (w), gmina żydowska w Gdyni uchwalila bojkotować adwokatów chrześcijan. Sądzimy, że najlepszą odpowiedzią na ten bojkot będzie również solidarne powstrzymanie się społeczeństwa przed powierzeniem spraw adwokatom-żydom. Wiemy z doświadczenia, że dzięki niezwykłej solidarności bojkot żydowski będzie zrealizowany.

## Żle się dzieje w Wejherowie.

Donosiliśmy w swoim czasie o nadużyciach, popełnionych przez egzektora powiatowego Wróblewskiego. Ustałaniem wysokości nadużyć i wykryciem ich zajął się wówczas rachmistrz Wydziału Powiatowego. Mamy jednak pewne powody sądzić, że rachmistrz nie wywiązał się należycie z tego zadania, przez co faktyczna wysokość strat nie została ustalona.

Ten sam rachmistrz dopuszczał się również i innych czynności, sprzecznych z przepisami i obowiązkami, jakie pełnił. O sprawkach rachmistrza Wydziału Powiatowego wiadomo poza urzędem. Jak nas informują, obszerne doniesienie otrzymał również i Pan Wojewoda.

Nie powracaliśmy do tej sprawy, gdyżby znalazła ona naturalne załatwienie. Uważamy bowiem, że albo doniesienie oparte było na faktycznych danych i dowodach, a wówczas niezrozumiałe jest pozostawianie rachmistrza w urzędzie, lub też doniesienie skierowane do Pana Wojewody było nieuzasadnione, w którym to wypadku donosiciel, znany województwu, gdyż nie występował anonimowo, winien być pociągnięty do odpowiedzialności.

Tuszowanie nadużyć w urzędach odbija się bardzo niekorzystnym echem w opinii publicznej, to też poruszając powyższą sprawę, oczekujemy ze ścisłymi wyjaśnieniami, które niewątpliwie wyświeli, czy w wejherowskim Wydziale Powiatowym panuje niedopuszczalne utrzymywanie nadużyć urzędniczych, czy też Wydział Powiatowy nie uważa za wskazane pociągnięcie informatora do odpowiedzialności za fałszywe doniesienie z powodów, którebyśmy chcieli wiedzieć również.

Z M A R I A  
Śp. Józefina z Szwedowskich Glechanowska w Tczewie.  
Ś. p. Mieczysław Polomski, lat 68, w Żnieniu.

złoty, przyczem udział gminy wyniesie 682,500 zł, w czem wkład rzeczowy w postaci nieruchomości oszacowany w wartości 90,000 zł. Związek Eksporterów Bekonów wniesie gotówką 617,500 zł, tak, że kapitał składający się z 40 udziałów zostanie rozdzielony; 21 udziałów będzie miała gmina, 19 zaś Związek.

Nowa spółka ma obowiązek podbudowania i uruchomienia reżni miejskiej do dnia 1 kwietnia 1937 r., przyczem jednocześnie winna urządzić i uruchomić w tym terminie również targowicę żywcą.

Jeśli chodzi o umowę koncesyjną, to w większej jej części jest ona normowana ustawą o reżniach z prawem wyłączności z dnia 29 marca 1933 r. Ustawa przewiduje również, że czysty zysk z przedsiębiorstwa spółki nie może przekraczać 5% w stosunku rocznym, a co za tem idzie, wszelkie opłaty pobierane przez reżnię muszą być tak kalkulowane, aby nie odrzucały większego zysku, jak przewiduje ustawa. Tem samem ogranicza się tu możliwość spekulacji ze szkoda dla konsumentów, a rozpiętość cen pomiędzy żywcem, a mięsem nie będzie przekraczała ustawowych norm.

Po wysłuchaniu referatów i urzędniemu kilku szczegółów rada miejska uchwalila upoważnić komisarza rządu: 1) do zaciągnięcia pożyczki dla gminy z Banku Rolnego, 2) zawarcie umowy spółkowej ze Związkiem Eksporterów Bekonów, 3) udzielenia nowej spółce koncesji na wyłączną eksploatację mającej powstać reżni.

## Zarząd miejski w Toruniu nie ma szczęścia.

**Aresztowanie urzędnika Kasy Miejskiej.**

**Toruń.** W dniu wczorajszym został aresztowany urzędnik Kasy Zarządu Miejskiego Jan Żbikowski, który dopuścił się oszustw przez wystawianie fałszywych kwitów — czem poszkodował wielu obywateli toruńskich.

W obecnej chwili prowadzone są dochodzenia, które ustalą, od jak dawna J. Ż. dopuszczał się oszustw i na jaką sumę poszkodował placących do Kasy Miejskiej.

O wyniku dochodzeń poinformujemy w jednym z najbliższych numerów.

## Nowa fabryka fajansu w Chodzieży?

**Chodzież (fw)** Od dłuższego czasu obiegają nasze miasto pogłoski, jakoby w Chodzieży miała być pobudowana druga fabryka fajansu w pobliżu dworca i według nowoczesnych ulepszeń. O ile zdołaliśmy się poinformować u zainteresowanych kół, koncepcja taka jest istotnie rozważana, niema jednakowoż jeszcze konkretnych planów. Nie jest nawet zdecydowane, gdzie nowa fabryka stanie — czy w Chodzieży, czy w Poznaniu. Wiele plusów przemawia za tą ostatnią wiadomością.

## Deobne wiadomości.

— Miasto Detmold (na zachodzie Niemiec), w którym stacjonowała była dotychczas artyleria i kawaleria, otrzymało obecnie koszary nowego pułku lotniczego.

— W roku przyszłym zostanie otwarta regularna komunikacja lotnicza pomiędzy Jawą a Europą na „Zeppelinach”.

— Na Atlantyku szaleje burza, której towarzyszy zamieć śnieżna. Sześć okrętów poszukuje parowca greckiego „Stefanos Costomens”, zdążającego do Rotterdamu.

— Rząd amerykański postanowił deportować około 500 cudzoziemców, skazanych na karę powyżej 10 lat więzienia. Wśród zbrodniarzy największy odsetek stanowią Włosi.

— Władze francuskie wydalily dziennikarza hitlerowskiego Richardsona jako „uciążliwego cudzoziemca”.

## Uchwała Rady Miejskiej w sprawie reżni w Gdyni.

W dniu 18 bm. odbyło się posiedzenie rady miejskiej, którego porządek obrad obejmował dwa punkty: 1) sprawę pożyczki 600.000 zł z Państwowego Banku Rolnego na budowę reżni miejskiej, 2) sprawę zawarcia umowy o spółce z o. o. pod nazwą „Reżnia i Targowisko Zwierzęce w Gdyni”, jakoteż upoważnienie tej spółki do założenia i prowadzenia reżni z prawem wyłączności.

Obie sprawy referował radny miejski adw. Stefan Jankowski. Zawarcie spółki przez gminę z prywatnym przedsiębiorstwem dla budowy i eksploatacji reżni miało w Polsce dotąd jeden jedyny precedens, a mianowicie w Łodzi, nie też dziwnego, że komisja opracowująca sprawę miała niezmiernie trudne do spełnienia zadanie. Zasadniczo fakt zdobycia przez gminę kapitału na budowę reżni w Gdyni zasługuje na całkowite uznanie. Nie mamy też najmniejszego zastrzeżenia, że gmina uzyskała na ten cel pożyczkę w Państwowym Banku Rolnym i to pożyczkę na niezmiernie dogodnych warunkach, gdyż amortyzacja jej, łącznie z oprocentowaniem będzie wynosiła za ledwie 1,5% w stosunku rocznym. Tak dogodne warunki należy przypisać zrozumieniu ministerstwa rolnictwa dla interesów rolników z najbliższego zaplecza Gdyni, którzy będą mieli w nowej reżni poważnego odbiorcę bydła. Stworzenie w Gdyni możliwości zbytu bydła dla rolnictwa zaplecza ma tem większe dla niego znaczenie, że rynek gdański przestał być kontrahentem.

W całej jednak sprawie reżni miejskiej mamy jedno wielkie zastrzeżenie, a mianowicie osobę spółnika gminy gdynskiej, która jest Związek Eksporterów Bekonów i Artykułów Zwierzęcych w Warszawie. Ponieważ sprawozdanie nasze dotyczy ściśle kwestii samej reżni, uwagom naszym na temat spółki poświęcimy inne miejsce.

Powracając więc do warunków umowy o

niu świadectw meldunkowych w celu ominięcia ustawowego terminu rejestracji bezrobotnych. Rozprawa, na którą powołano 42 świadków wykazała, że w ekspozyturze Funduszu Pracy panował bałagan, który umożliwił podobne nadużycia. Oskarżeni twierdzili na swe usprawiedliwienie, iż z ulg, t. zn. ze skrócenia terminu przebywania w Gdyni wymagana ustawa dla rejestracji korzystało zbyt wiele osób i organizacji nie posiadających uprawnień przewidzianych także ustawą. W dziedzinie tej panować miała protekcja tak silnie, że urzędnicy w końcu nie orjentowali się, komu przysługują ulgi, a komu nie. Fakt jednak fałszowania zaświadczeń meldunkowych pozostaje faktem i niewątpliwie sąd okręgowy wyda dziś w czwartek 20 bm. wyrok skazujący.

budowę i eksploatację reżni, przyjęliśmy do wiadomości, iż umowa zawarta zostaje na lat dwadzieścia, przyczem gmina ma prawo wykupu udziałów spółki już w okresie krótszym.

Kapitał potrzebny na budowę reżni został ustalony w wysokości miliona trzystu tysięcy

## Reprezentacyjne polowania.

### Chodzi lis koło drogi...

(PAT). W dniach 14 i 15 bm. oraz 17 i 18 bm. odbyło się w Białowieży doroczne reprezentacyjne polowanie z udziałem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na pierwszy turnus przybyli oprócz premiera Kościłkowskiego ambasador Francji Noel, prezydent senatu W. M. Gdańska Greiser, poseł austriacki Hof-finger, ministrowie Raczkiewicz i Michałowski, gen. Trojanowski, gen. Jarnuszkiewicz, komisarz generalny R. P. w Gdańsku Papée, mjr. Boettche z Gdańska oraz otoczenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W drugim turnusie polowania wzięli udział poseł rumuński Visoianu, gen. Sosnowski, min. Świętosławski, generałowie Fabrycy, Piskor, Gluchowski, Zamorski i Skotnicki, wojewoda białostocki Pasławski i prezydent m. Warszawy Stefan Starzyński.

Rozkład ubitej zwierzyny wyniósł ogółem 104 sztuki, w tem 96 dzików, 8 rysi i 2 lisy.

Dnia 19 lutego rano Pan Prezydent Rzeczypospolitej powrócił do Warszawy.

## Goering w Warszawie.

W środę, 19 bm. rano pociągiem berlińskim przybył do Warszawy premier pruski Goering z małżonką, udając się na polowanie do Białowieży. Panią Goeringową powitała p. Jadwiga Beckowa, małżonka ministra.

Goering złożył wizytę premierowi Kościłkowskiemu i był przyjęty przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Minister Beck z małżonką podejmował śniadaniem państwo Goeringów. O godzinie 16 m. 25 p. premier Goering z towarzyszącym mu osobami odjechał do Białowieży.



# Dla Naszych Pań

## Przed kongresem organizacji kobiecych w Polsce.

### Echo mowy premiera Kościalskiego.

Premier Kościalski wygłosił 17 bm. wielką mowę programową. Wystąpienie prezesa Rady Ministrów interesuje nas, kobiety z różnych względów m. in. i dlatego, iż p. Kościalski poruszył w swym przemówieniu sprawy, dotyczące zagadnienia kobiecego w Polsce.

A więc premier Przedewszystkiem podkreślił, że ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia uprawnień obywatelskich. Zdawałoby się, że przypomnienie tych rzeczy jest zbędne, gdyż prawa te zostały zagwarantowane w Konstytucji. Tymczasem życie codzienne przynosi nam wręcz co innego. Wszak wiemy dziś dobrze, jak zostało zachwiane najżywniejsze prawo kobiety do pracy. Prawo pisane o zwalnianiu kobiet — mężatek z urzędu, nie zostało jeszcze ogłoszone, a już 1000 kobiet straciło w ciągu ub. tygodni pracę, przeważnie w samorządach. Mamy słabą nadzieję, czy słowa pana premiera, odniosą odpowiedni skutek.

Wspominając o aktywizacji gospodarczej i o podniesieniu kultury wsi i miasta, Premier Kościalski powiedział: „Nie mniejszą rolę winna tu odegrać kobieta pracująca w celowym wysiłku na odcinku społecznym i gospodarczym. Pod tym względem możemy zapewnić szefa rządu, że od chwili odzyskania niepodległości kobiety dobrze spełniają swój obowiązek, w pełnym zrozumieniu swej roli. Ale też przy tej sposobności chcemy podkreślić, że wiele jest spraw kobiecych w Polsce, które domagają się sprawiedliwego i szybkiego uregulowania w ramach obowiązujących ustaw. To też zupełnie na czasie wysunięta została myśl zwolnienia wielkiego kongresu wszechpolskiego organizacji kobiecych, który odbywałby się w Warszawie. Myśl ta wysunięta została przez Stow. Kobiet z Wyższym Wykształceniem. Projektowany kongres nosiłby nazwę „Kongres Polityczno-Obywatelskiej Pracy Kobiet”.

Celem kongresu będzie omówienie wszystkich aktualnych spraw kobiecych, zawodowych oraz sprawa współpracy stałej wszystkich organizacji kobiecych. Kongres zapoznałby społeczeństwo z celami, metodą i dorobkiem pracy kobiet polskich w dzie-

zinach: politycznej, społecznej, gospodarczej, oświatowo-kulturalnej, naukowej i artystycznej. Na kongresie warszawskim ustalonyby wspólne wytyczne dla prac prowadzonych przez organizacje kobiece, lub jednostki.

Przewodniczącą komitetu organizacyjnego kongresu wybrana została p. Piłsudska, żona śp. Marszałka, wiceprzewodniczącą se-

natorka Krafkowska i Kudska, sekretarką Pohoska.

Kongres ten ma się odbyć w najbliższym czasie. Już teraz przewiduje się wygłoszenie programowych referatów, jak np.: „Służba kobiet polskich w walkach o niepodległość” (chętniej mówilibyśmy o przyszłości, a nie o przeszłości), „Służba społeczna kobiet” itd.

Cieszymy się, iż kongres taki się odbędzie mimo, że już teraz nosi on wyraźny stempel fortytowanej przez rząd (w latach poprzednich) organizacji Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet. Nasze zadowolenie płynie stąd, że rozumiemy w pełni, jak wielką rolę może kongres organizacji kobiecych odegrać w naszej pracy na przyszłość, a przede wszystkim da on nam możliwość głośnego upominania się o należne nam prawa.

Z. Zaw.

## Coś nie coś o rękawiczkach.

(j). Systematycznie od roku powracamy do zapomnianych — zdawało się już — upodobań naszych babek. Z niezliczonej ilości różnych „ważnych” drobiazgów koniecznych każdej pani potrzebnych, na czoło wysuwa się rękawiczka.

Z nią pani się nie rozstaje przez cały rok. Zmienia się tylko kolor, fason i gatunek rękawiczki. O rękawiczkę przedpołudniowej i wieczorowej pisaliśmy już raz dosyć obszernie, tak, że dziś wypada tylko zająć się jej estetycznym wyglądem. Zasadniczym warunkiem każdej pani jest czyste i staranne utrzymanie rękawiczek.

Najczęściej noszą panie rękawiczki skórzane w kilkunastu odmianach skórek i duńskie. Lecz jakże pięknie taka jasna rękawiczka się zabrudzi i wówczas traci cały swój urok, wystawiając pani swym optycznym wyglądem niezbyt pochlebne świadectwo.

Jednakże bardzo łatwo temu zapobiec. Należy ją tylko starannie wyprać w benzynie, a będzie po kłopotcie.

Na nieużywany większy talerz lub nie-

małą miseczkę nalać czyszczonej benzyny, postawić w miejscu przewiewnym i starannie wyprać. Potem trzeba rękawiczki mocno wycisnąć z benzyny, wyduśić je w starym ręczniku i powiesić daleko od ognia, możliwie na strychu lub wolnym pokoju, aby uleciał z nich przykry zapach benzyny.

Przed wysuszeniem wciąga się rękawiczkę wilgotną na rękę, aby się dobrze uformowała, potem delikatnie się ją zdejmuje i wieszka na sznurku.

Inaczej piora się peccary, rękawiczki reniferowe i zamiszowe. W tym wypadku należy mydło rozpuścić w dość dużej ilości wody i prać w letniej wodzie. Przy praniu wodę zmieniać trzeba tak długo, aż będzie zupełnie czysta, poczem wyciska się w ręczniku, formuje na ręce i suszy nie blisko ognia, aby rękawiczka zbytnio nie stwardniała.

Najbardziej noszoną rękawiczką w obecnej porze, to wełniana. Te można prać tak na ciepło, letnio jak i zimno w mydlanej wodzie, wypłókać starannie i osuszyć.

## Dla teższych pań.



(h). Stale pisze się i mówi o modelach dla smukłych i młodych pań, tymczasem jednak nie wszystkie kobiety mogą mieć wysmukłą sylwetkę i młodzieńczy wygląd. I cóż te panie mają czynić, dla nich niema modeli i nakazów mody? O nie. Są i stosowne fasony sukien, palt i okryć. To też tym paniom pragniemy dziś trochę miejsca poświęcić. Zdaje się, że ogólna sympatja i nawet podziw budzi starsza pani wówczas, gdy się umie odpowiednio ubrać. Dobiera przede wszystkim kolory, materiały i fasony do swej sylwetki, która robi wrażenie wręcz ujmujące.

W takich wypadkach niejedna znajoma złości się, że mimo wysiłków wyglądaną koniecznie smukło i na lat 20, — owa przyjaciółka w tym gamym będąca wieku, lecz w innej tualecie, zupełnie odmienne robi wrażenie.

A przecież pani mająca ponad 40-ci lat niekoniecznie musi się ubierać czarno i zakonnice, jej sukienka potrzebuje nawet więcej wykwintu, aniżeli sukienka młodej panienki. Garderoba starszej pani musi posiadać pewnego rodzaju skromną elegancję, która zwraca na siebie uwagę.

Eleganckie paltó dla teższej i starszej pani. Podajemy dziś na ilustracji, koloru ciemno-brązowego z pół stojącym kołnierzem futrzanym. Powyższe paltó ze względu na swój skromny i prosty krój bardzo wyszczupia.

Obok sukniulki princesse z ciężkiego jedwabiu stebnowana po obu bokach. Całą ozdobię tej eleganckiej i prostej zarazem sukienki stanowi oryginalne wycięcie przybrane jaśniejszym jedwabiem i jedwabnym chwastem. Kolor sukienki należy dobrać do cery i włosów.

## Rady praktyczne.

— Wyborowe grzanki przyrządza się w ten sposób, że plasterki bułeczki macza się w mleku, następnie w jajku, posypuje tartą bułką, kropi sklarowanym masłem i przysmaża na patelni, ciągle mieszając.

— Aby gwóźdź łatwo wszedł w twarde drzewo, posmarować go mydłem.

— Wszelkie klejnoty i biżuterję najlepiej się czyścić wodą z amoniakiem; następnie wytrzeć płótnem a potem skórka zamszową.

— Myjąc okna, względnie przedmioty szklane, dodać zawsze troszkę amoniaku do wody; to oszczędzi wiele pracy i nada przedmiotom szklanym połysk.

— Myjąc srebro stołowe, dodać łyżeczkę amoniaku do mydła bardzo gorącego, wytrzeć potem ściereczką i skórka zamszową.

## Za kulisami atelier filmowych.

# Jan Kiepuca i Marta Eggerth

O czym mówią za kulisami atelier filmowych? Najbardziej interesujące tematy, najbardziej ciekawe tajemnice z życia wybitnych aktorów oraz aktorek filmowych zamieścimy w pewnych odstępach czasu na łamach naszego pisma, w tem przekonaniu, że zainteresują większość naszych czytelników. Rozpoczynamy serię feljetonów od zakulisowych historii naszego znakomitego rodaka Jana Kiepurę i popularnej Marty Eggerth.

## ZAWARCIE MAŁŻEŃSTWA TRZYMAJĄ NADAL W TAJEMNICY.

...aczkolwiek wielka jest liczba świadków, którzy obecni byli podczas ślubu Kiepurę i Marty Eggerth w jednym z kościołów katolickich w Londynie. Na pytania skierowane pod adresem Kiepurę: „Czy ożenił się Pan z Martą Eggerth?” — Kiepuca stało potrząsa głową i zaprzecza temu. Podobnie Marta Eggerth, ilekroć zapytana o małżeństwo z Kiepurą, głębokie zachowuje milczenie, uśmiechając się przytem tajemniczo oraz prosząc zarazem o poruszenie innego tematu. W sferach artystycznych nie mają jednak żadnych wątpliwości, że taki związek małżeński pomiędzy słynnym śpiewakiem a sympatyczną jasnoblondynką, popularną gwiazdą filmową, istnieje już od dwóch lat. Jak w wielu związkach małżeńskich, zawartych w świecie artystycznym, podobnie i związek Kiepurę — Eggerth, narażony jest ze względu na zawodowych na przejściowe rozłączenie i inne przeszkody, aczkolwiek „On” i „Ona” starają się swe gościnne występy w różnych atelier filmowych świata możliwie występować razem w jednej miejscowości. Udało się to w zupełności w Hollywood. Kiepuca uzależnił bowiem zawarcie kontraktu amerykańskiego od zawarcia takiego kontraktu z Martą Eggerth. Oboje mieli równocześnie rozpocząć pracę w Ameryce.

Planowana wspólna podróż artystów do Stanów Zjednoczonych nie doszła jednak do skutku. Kiepuca musiał wcześniej wyruszyć w podróż zamorską, podczas gdy Marta Eggerth, mając do wykonania jeszcze szereg dodatkowo zawartych kontraktów w Berlinie i w Wiedniu, dopiero trzy tygodnie później wyruszyła z swą matką do Hollywood. Szereg tygodni małżonkowie spędzili razem w stolicy filmowej świata. Kontrakty natomiast zawarte zostały z różnymi wytwórniami filmowymi. Praca Kiepurę odbywała się tak, jak opiewała umowa. Inaczej z Martą Eggerth, która zaangażowana została do „Universalu”. Wytwórnia „Universal” przesłała bowiem na początku stycznia w inne ręce, a nowi właściciele nie chcieli uznać kontraktu zawartego przez poprzedników z Martą Eggerth. Uroczą blondynka nie znalazła też narazie w Ameryce innego engagementu, wobec czego z konieczności wróciła znowu do Europy. W międzyczasie bowiem zawarła kontrakt na występ w operze paryskiej, oraz zatrudnienie w pewnej francuskiej wytwórni filmowej a ponadto zawarła umowę na dwa filmy w Berlinie. Przed trzema tygodniami Eggerth opuściła Hollywood i męża swego Jana Kiepurę, który pozostał jeszcze w Ameryce, celem zakończenia swego pierwszego filmu amerykańskiego w Kalifornii. Para małżeńska Kiepurę — Eggerth zatem znowu została rozłączona. Ona przebywała w Paryżu a następnie pojeździe do Berlina, a on siedzi w Hollywoodzie i pod koniec lutego pojeździe do Wiednia, gdzie wystąpi w nowym filmie. Według dość wiarogodnych informacji, po ukończeniu prac filmowych przez obojga małżonków, para ma zamiar następną ratę swych miodowych miesięcy spędzić w Wiedniu...

W związku z wcześniejszym powrotem Marty Eggerth do Europy, żydowskie koła filmowe w Warszawie kolportują wiadomości o rzekomem wydaleniu wybitnej artystki z Ameryki z powodu uprawiania propagandy hitlerowskiej w Stanach Zjednoczonych. Ciekawe, że żydzi puścili tą wyssaną z palca wiadomość w chwili, gdy w Warszawie obecnie największym powodzeniem i rozgłosem cieszy się film niemiecki z Martą Eggerth p. t. „Karjera”. Ogromne powodzenie tego filmu kole w oczy żydowskim konkurentom, którzy przez poszczanie tego rodzaju plotek starają się „zabić” konkurencję, grającą dobry film niemiecki. Mimo tych ohydnych żydowskich manewrów, Marta Eggerth i nadal pozostanie pierwszorzędną rasową artystką filmową, jakiej rzadko spotykamy w Europie a bojkot żydowski spalić musi na pańwiece.

## MUZY.

W pewnym teatryku przygotowywano nową rewję. Dyrektor przyszedł na próbę. — Co mają robić te dziewczęta? — zapytał.

— To 9 muz — oświadczył reżyser.

Dyrektor wrzasnął gniewnie: — Co? Pan sądzi, że u mnie jest jakaś nędzna buda, 9 muz w moim teatrze! Weź pan zaraz 50 muz, sto muz, dwieście muz,

## Racjonalizacja pracy.

(i). Naprawdę skomplikowaną, wymagającą dużo pomysłowości i praktyczności jest sprawa gospodarstwa domowego. Trzeba o niem myśleć stale, rano, w południe i wieczorem. Ale zdaje się, że żadna z tych trosk nie wymaga od nas tyle czasu, co sprawa naszego menu.

Tak właśnie, troska „obiadowa” przykuwa naszą uwagę do siebie, dręczy nas i... denerwuje. I codziennie powtarza się to samo: co ja jutro ugotuję na obiad? Mąż lubi to, ja tamto, dzieci to i przewijają się nam przez mózg szeregi potraw, mających się służyć na obiad, który będą wszyscy jedli i który będzie wszystkim smakował. To jest naprawdę nie tak łatwo, zwłaszcza dzisiaj w okresie bardzo, ale to bardzo okrojonego budżetu domowego, ugotować dobry i tani obiad.

Alę nietylko o doborze potraw chcemy dziś mówić, należy poruszyć tu bardziej dręczące pytanie. POCO tak codziennie od wieczora do rana wymyślać i dręczyć się nad ułożeniem menu? Czyż nie lepiej tak w piątek lub sobotę poświęcić pół godzinki czasu nad ułożeniem tego jadłospisu na kilka dni zgóry? Czas, poświęcony owemu ułożeniu obiadów wróci nam się kilkakrotnie. Rano możemy ze spokojem wstać i zabrać się do codziennej pracy. Służąca nie będzie nas od rana codziennie nagabywać o zlecenia, a sama zabierze się do przygotowań, zgodnie z podanym jej na cały tydzień spisem. Pod względem finansowym także lepiej będzie się nam powodziło, bo możemy sobie jaśniej zdać sprawę z wysokości wydatków na gospodarstwo domowe.

## Odpowiedzi redakcji

**B. F. Toruń.** Na tego rodzaju przyjęcia w żadnym wypadku nie bierze się sukienki bez rękawów. Sukienka może być bardzo strojna, ale musi mieć rękaw; czysto popołudniowa tualeta.

**Ina — Bydgoszcz.** Błąd pani polegał na tem, że do sałatki dodała Pani cebulę w plasterkach, gdy tymczasem uciera się ją, aby nie było najmniejszego kawałka.

**Zosia P.** Należy udać się do dobrego gabinetu kosmetycznego o poradę i pierwszy zabieg, dalsze leczenie uskutečni Pani w domu sama podług udzielonych wskazówek.

## Brygida Helm matką!

Przed kilku miesiącami donosiliśmy, że sławna niemiecka aktorka filmowa Brygida Helm uciekła do Wiednia. Za zbyt szybką jazdę samochodem i przejechanie pewnej kobiety w Berlinie, została Brygida skazana na rok więzienia. Pragnąc uniknąć kary, artystka uciekła do Wiednia, gdzie przed kilku dniami powiła syna.

Niestety mąż, stale przebywający w Niemczech, mimo usilnych starań nie może żony odwiedzić, ponieważ władze niemieckie odmawiają mu wydanie paszportu, chcąc tym sposobem zmusić artystkę do powrotu.



# Kurdyjska walka o wolność.

**Tajna organizacja Kurdów. — Żłudne przyrzeczenia Anglii. — Krwawa walka o niepodległość Kurdystanu. — Upadek rewolucji i emigracja. — Walka trwa nadal.**

Nie jest tak łatwo zetknąć się z przewodcami kurdyjskiego tajnego związku, narodowo-kurdyjską organizacją „Hoybun”. Posiada ona komitety i związki w stolicach wszystkich krajów, w Paryżu, Londynie, Nowym Jorku, Kairze i w Jerozolimie. Ale adresy tych komitetów są nieznanne. Kurdowie przeżywają takie same narodowe cierpienia, jak Ormianie i Asyryjczycy w Iraku.

Pierwsza polityczna organizacja Kurdów powstała w r. 1908 w Konstantynopolu. Przywódcami tej organizacji byli emir Emin Ali Bedr Khan, generał Szeref Pasza, Achmed Zurkef Pasza i stracony w r. 1925 przez Turków w Diarbeer senator Seid Abd - el - Kader. — Jednocześnie utworzono w Konstantynopolu organizację propagandową i szkołę kurdyjską. Po rewolucji wojskowej młodoturcy zamknęli szkoły i rozwiązali wszystkie kurdyjskie organizacje. Od tego czasu polityczna działalność Kurdów rozwijała się w podziemiach.

Potem przyszła wojna światowa. Anglicy zdobyli Bagdad i część Mezopotamji aż do gór kurdyjskich. **Londyn przyrzekł Kurdom za pośrednictwem pułkownika Lawrence'a taką samą niepodległość państwową, jaką przyrzekł Arabom, Ormianom i Asyryjczykom.** Kurdyjski legion walczy ramię w ramię z ochotnikami ormiańskimi i asyryjskimi pod sztandarem sprzymierzonych. Ale gdy zawarto pokój, wszystkie przyrzeczenia poszły w niepamięć. Kurdystan przydzielono w mniejszej części do Iraku, w większej części do nowej republiki tureckiej.

Kurdyjskie komitety niepodległościowe, rozwiązane po zwycięstwie Kemala Atatürka, podjęły swoją działalność zagranicą. Z poszczególnych związków powstała wspólna organizacja „Hoybun” (Niepodległość).

Silny nacisk turecki wywołał z początkiem roku 1925 pierwszą wielką rewolucję Kurdów. Przywódców jej powiesili Turcy dnia 21 marca tego samego roku. Wszyscy zginęli z okrzykiem wolności na ustach. Następne lata były latami ciężkich prześladowań dla Kurdów. Zburzono wówczas 8.000 wsi, zamordowano ponad 15.000 kobiet i dzieci i zesłano na wygnanie ponad pół miliona Kurdów.

Mimo wielkich trudności udało się kurdyjskim rewolucjonistom zwołać na wiosnę 1927 r. delegatów na kongres, który odbył się w pewnej odległej wsi w górach kurdyjskich. Na kongresie tym stworzono narodowo-kurdyjską ligę „Hoybun”, a uczestnicy jej przysięgli, że będą prowadzić walkę dopóty, dopóki nie wypędzą z Kurdystanu ostatniego żołnierza. W celu przygotowania nowej rewolucji postanowiono stworzyć naczelną komendę i uzbroić wszystkich sprzyślonych Kurdów w nowe karabiny. — W górach kurdyjskich urządzono centralę wojskową, jako bazę wyszkolenia bojowników o wolność.

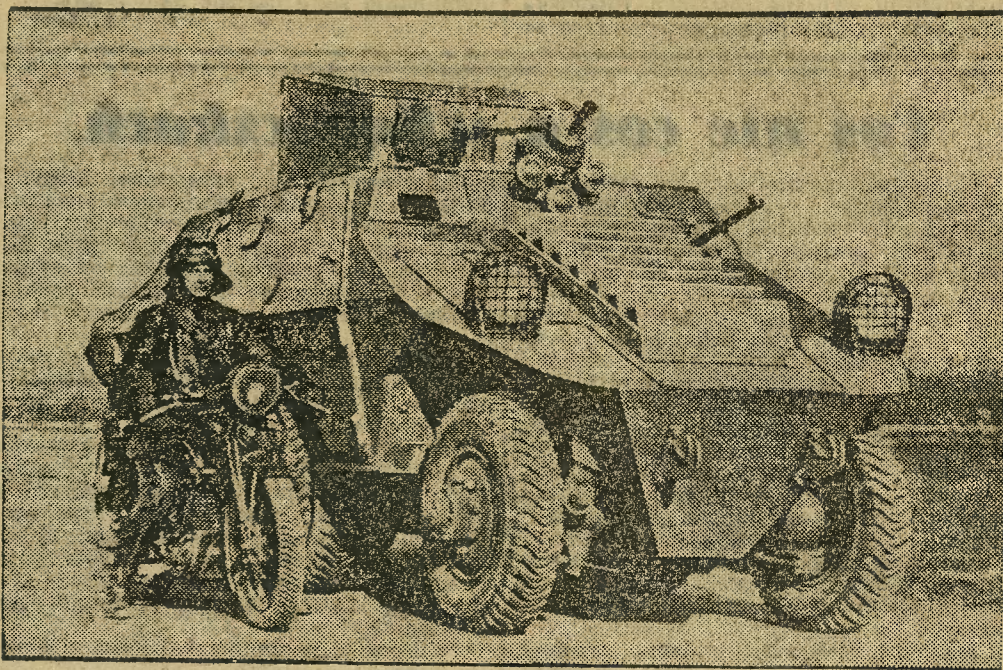
Pewien kurdyjski major sztabu generalnego w służbie tureckiej, Ichsan Nuri Bey w Bitlis zorganizował w r. 1925 powstanie w górach Botan i umknął potem z kilkuset powstańcami do Agri Dagh. Wziął on udział w kongresie jako delegat rewolucjonistów z Agri Dagh. Kongres powierzył mu zadanie wojskowej organizacji ruchu powstańczego. Z początkiem roku 1928 stał on już na czele **dobrze zorganizowanej armji, złożonej z kilku tysięcy ludzi.** Jednocześnie Ibrahim Pasza Haski - Tello zajął się organizacją cywilną. Kurdyjskie wioski górskie wypędziły tureckich urzędników i zawiesiły kurdyjskie flagi narodowe.

Turcy próbowali pertraktować z Ichsanem Nurim. W połowie września 1928 r. wysłali do niego delegację, obiecując generalną amnestję i zamianowanie Ichsana Nuriego tureckim attachem wojskowym przy jakimś poselstwie w Europie. Ichsan Nuri odpowiedział, że zaprzestanie walki pod dwoma warunkami: **opuszczenia kraju przez wojska tureckie i oficjalnego uznania niepodległości Kurdystanu.**

Rokowania rozbiły się. W maju 1929 roku rozpoczęły się wojskowe przygotowania Turcji. W dniu 12 czerwca 1930 roku odbyły się pierwsze potyczki. Przez sześć miesięcy trwała gwałtowna walka partyzancka. W grudniu 1930 r. rewolucję stłumiono definitywnie. Ichsan Nuri Bey, Ibrahim Pasza Haski - Tello i Achmed Zurkef Pasza udali się na emigrację.

Od tego czasu Kurdowie są gnębieni. Nie wolno im nawet używać publicznie swego języka. Ale walka trwa. W Ameryce żyją tysiące kurdyjskich emigrantów, którzy dorobili się tam majątku. Ofiarowują oni duże sumy na sprawę niepodległości swojej ojczyzny. A tymczasem aktywni działacze kurdyjscy czekają na odpowiednią chwilę, ażeby rozpocząć nanowo walkę.

## Austria też posiada takie „zabawki”.



Garnizon wiedeński postugiwał się przy ostatnich ćwiczeniach pancerkami najnowszego typu.

## Aresztowanie trzech szajek złodziejskich

### Poważny sukces policji inowrocławskiej.

Inowrocław, 20. 2. W związku z dokonaniem w ostatnich tygodniach na terenie miasta i powiatu Inowrocław kradzieży drobiu i świń, o czym każdorazowo donosiliśmy, zarządził kierownik komisariatu p. aspirant Jedlecki podczas ostatniego targu obławę za sprawcami tych kradzieży. W czasie obławy przytrzymani zostali handlarze drobiu z Przyłeki, powiatu bydgoskiego, Leon Dzikowski, Maksymilian Cieślak i Michał Paluszewski. Wymienieni byli w posiadaniu 37 sztuk drobiu, co do którego nie mogli wyjaśnić, od kogo go nabyli. W toku dalszych dochodzeń została przeprowadzona rewizja u niej. Stefana Błaszczka, zam. w Inowrocławiu przy ul. Kasztanowej 12, u którego znaleziono 1 kurę już zabita i oskubana, broń palną systemu „Nagan”, kilkanaście naboju oraz bom żelazny do wybijania muru.

Zatrzymany Dzikowski wskazał w komisariacie, że odebrany mu drób, jak gęsi, kaczki i kury, kupił od Błaszczki. Odebrany drób rozpoznali poszkodowani Głowacki z Turzan, Ożmína z Jacewa, Woźniak ze Słońska i Goliński z Małew, jako ich własność. Sędzia śledczy zarządził nad paserami jak i Błaszczkiem areszt prewencyjny.

Z drugiej szajki złodziejskiej znaleźli się za kratami więzienia inowrocławskiego Franciszek Szczepański i Leon Luczewski, mieszkańcy Kruszowicy, którzy przyznali się do kradzieży drobiu zapomocą włamania na szkodę Stanisławy Radzisz, Józefa Sobierajskiego i Franciszki Frelichowskiej, zamieszkałych w Szymborzu pod Inowrocławiem. Do podanych kradzieży

przyznali się, a ponadto udowodniono im dokonanie szeregu kradzieży drobiu na terenie powiatu mogileńskiego. Odebrany im drób zwrócono poszkodowanym.

W skład trzeciej szajki złodziejskiej wchodził Józef Piaskowski z Dulka i Michał Kaszak z Sikorowa, gminy Inowrocław Wschód. Ujęci są sprawcami wielu kradzieży świń, popełnionych na terenie miasta i powiatów Inowrocław i Mogilno. Ostatnio skradzioną swinie na szkodę Józefa Kasprzaka w Różniatych, powiatu mogileńskiego, sprzedali rzeźnikowi Leonowi Pitzowi w Szymborzu. Pitz przyznał się do skupu świń od Kaszaka i Piaskowskiego, którzy uporczywie zaprzeczają dokonania innych kradzieży poza kradzieżą w Różniatych. Policja prowadzi dochodzenia, by zdobyć niezaprzeczalne dowody. Wymienieni również powędrowali mocą decyzji sędziego do więzienia śledczego.

Policji inowrocławskiej należy się wyrazić na tem miejscu publiczne uznanie.

## Pałac Ligi Narodów.

Genewa (PAT). Nowy pałac Ligi Narodów, do którego sekretariat przenosi się w dniu 17 lutego, jest jedną z największych budowli na świecie. Koszt przeprowadzki obliczany jest na 75 tys. franków szwajcarskich. **Gmach obejmuje ogółem 440 tysięcy metrów kubicznych (wersal 460 tysięcy m. kub.).** Powierzchnia, zajęta przez gmach Ligi wynosi 17.900 metrów kwadratowych. Na mury gmachu zużyto 30 tysięcy metrów kubicznych betonu, 28 tysięcy metrów kub. cegły i 10 tysięcy metrów kub. ciosu. Pałac posiada około 900 sal i biur, 1630 okien i 1700 drzwi. Na oszklenie gmachu zużyto 8800 metrów kwadratowych szkła. Zużycie światła wynosić będzie 320 tysięcy kilowatów, zużycie elektrycznej siły pędnej — 600 kilowatów. Ogólna długość drutów elektrycznych wynosi 212 km., kabli 23 km., radjatorów — 1900 a powierzchnia grzejąca 13.500 mtr. kwadratowych. **Zużycie paliwa wynosić będzie 820 tonn rocznie, Zużycie wody 33 tysiące metrów kubicznych.** Koszty utrzymania gmachu w stosunku do kosztów obecnych **zwiększyły się o 750 tysięcy franków szwajcarskich rocznie.** (Należy zauważyć, że gdy wykończono Pałac Pokoju w Hadze — wybuchła wojna europejska...).

## Trzydziestolecie „gulaszkanony”.

Niewątpliwie większość czytelników zdaje sobie sprawę i zna doniosłość popularnie nazwane „gulaszkanony”, **polowej kuchni**, tak wiele zasłużonej w służbie właściwej, a też nie do pogardzenia w momentach krytycznych dla cywila, jak i podczas klęsk żywiołowych w momencie dożywiania i t. p.

W r. b. przypada trzydziestolecie wprowadzenia tej kuchni w armjach europejskich. Było to po wojnie rosyjsko-japońskiej, gdy po raz pierwszy użyli jej Rosjanie, a następnie od Rosjan — Japończycy. Oficerowie armji europejskich, którzy bawili na terenie operacji wojennych jako obserwatorzy, powrócili do rodzinnych krajów, składali meldunki o swoich obserwacjach m. in. również o zastosowaniu **ruchowej kuchni polowej.** Najszybciej rozwiązali ten problem Niemcy, rozpoczynając już w roku 1905 konkurs na dostawę dla swojej armji kuchni polowej. Zgłoszono niezliczoną ilość modeli, tak, że do ściślejszej klasyfikacji wybrano jeszcze 40. Zwyciężyły zakłady w Ulrn i dostarczyły pierwszych kuchni, które gotowały w marszu 150 litrów zupy, nie wylewając ani jednej kropli. W r. 1906 rozpisano nowy konkurs na czterokołową kuchnię na 4 par zaprzegu, z tem, aby równocześnie można było przewozić 200 peregij rezerwowych, odciążając w ten sposób piechurów. Od tego czasu zmieniano i ulepszano modele, aż do ostatnich włącznie już niemal motoryzowanych.

## Encyklika o kapłaństwie przedmiotem kazań pasyjnych.

Pragnąc, aby wspaniałe myśli Ojca św. wypowiedziane w encyklice o kapłaństwie katolickim dotarły do wszystkich diecezjan, **Ks. Biskup Chełmiński** zarządził, by encyklikę tę uwzględniono w tegorocznych kazaniach pasyjnych. Ks. Biskup wskazał równocześnie poniższe tematy ześwieci kazań: „Kapłan drugim Chrystusem oraz pośrednikiem między Bogiem a ludźmi”, „Niepojęta władza kapłańska”, „Kapłan sługą przebaczenia”, „Kapłan apostołem prawdy i miłości”, „Poparcie powołań kapłańskich ze strony Akcji Katolickiej”, „Współpraca rodziny”.

## Zapusty w Moguncji.



Ludziska na Zachodzie umieją się bawić beztrzesko. W Moguncji (w Nadrenji) poważni obywatele przebijają się w Zapusty i raczą się winem. Każdy ma matezyną złałmcy.

## W objęciach śmierci.

Znowu wypadek na stawie w Skórczu.

Starogard. (jw) Na stawie w Skórczu (pow. Starogard) wydarzył się znowu wypadek, który **omal nie skończył się tragicznie.** Otóż podczas ślizgania się załamał się lód pod 9 letnim Zygmuntem Szmudą, który znalazł się w zimnych falach wody. Zaczął on rozpaczliwie wołać o pomoc i po pewnej chwili znikł pod powierzchnią stawu. Tej tragicznej scenie przylgło się kilka osób, lecz nikt nie śmiał pośpieszyć nieszczęśliwemu chłopcu z pomocą. Dopiero p. Ludwik Friedrich, zauważwszy wypadek, uczynił to i z wielkim trudem, narażając własne życie, zdołał uratować chłopca od niechybnej śmierci. Był on już nieprzytomny, więc zastosowano sztuczne oddychanie, czem przywrócono go do życia. Jest to już drugi wypadek bohaterskiego uratowania tonącego przez p. Friedricha. Pierwszy raz (w styczniu br.) wyratował p. Friedrich 4 dzieci, tonących w tymże stawie.



# Kronika

Bydgoszcz, dnia 20 lutego 1936 roku.

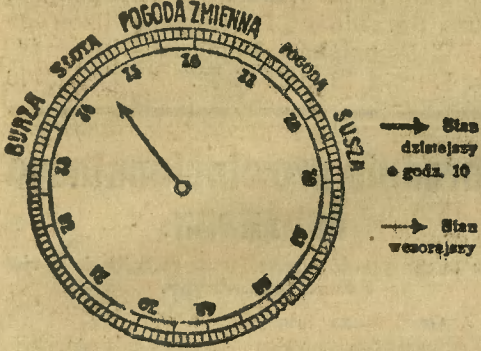
## KALENDARZYK

Dziś: Leona bisk., Zenobiego.  
Jutro: Fortunata i Feliksa.  
Wschód słońca o godzinie 7.08.  
Zachód słońca: 17.21.

## Stan pogody.

### MRÓZ I ŚNIEG.

Wczoraj w południowych i częściowo zachodnich dzielnicach Polski utrzymywała się pogoda chmurna, w pozostałej zaś części trwała pogoda słoneczna o zachmurzeniu wzrastającym w środkowej części kraju. Temperatura o godz. 14-tej wzrosła do: +2 st. w Zakopanem, -2 w Katowicach i Łodzi, -3 w Poznaniu i Krakowie, -4 w Gdyni, Zaleszczykach i Bydgoszczy, -5 w Warszawie i Lwowie, -13 w Wilnie. Dziś rano w Bydgoszczy ostry mróz przy częściowo zachmurzonym niebie. Przewidywany przebieg pogody: Wileńskie, Polesie, Podole i Wołyń: stopniowy wzrost zachmurzenia, mroźno. Umiarkowane wiatry wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano

## DYŻURY NOCNE APTEK

- 1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, telefon nr. 33 85.  
2) Apteka przy Placu Teatralnym, Marsz. Focha 10, telefon nr. 19 62.  
3) Apteka Tarasiewiczza, ul. Orła 8, telefon nr. 31 46.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615

**MUZEUUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14.

Obecnie w Muzeum wystawa „Związku Zawodowych Plastyków Wielkopolsko-Pomorskich”.

**KSIEGARNIA BRACI BAZAŃSKICH**, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Ołbrzymi wybór dzieł najpopularniejszych autorów. Co tydzień dołączają się kilkadziesiąt nowych powieści.

**„LEKTURA”**, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

## Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek **„PIĘKNA RIZETA”**, operetka L. Falla.

W piątek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono.

W sobotę po raz pierwszy ukaże się **„BALLADYNA”** Juliusza Słowackiego. Nowa koncepcja reżyserska i inscenizacja Jerzego Szynclera zamknięta w 3-ch częściach i 12 odsłonach, opiera się zasadniczo na wzorze teatru szekspirowskiego i wydobywa na jaw całe baśniowe piękno tej fantastycznej legendy, osnutej na tle pradziejów dawnej Polski. Wystawienie tego nieśmiertelnego arcydzieła wiejsza narodu, otoczono wyjątkową pieczołowitością i ogromnym nakładem kosztów i pracy. Przygotowano nowe dekoracje, kostiumy oraz wszelkie akcesoria i wogóle nie zaniedbano niczego, co mogło wyjść na pożytek tej pięknej kronice dramatycznej. Doskonałą obsadę tworzą pp.: Kalczanka, Morozowiczowa, Motyczynska, Paszkowska, Sawicka, Stajewska, Dytrych, Dzwonkowski, Gajdecki, Lochman, Leśniowski, Rychter, Serwiński, Szyncler, Winczewski i Ziemiński.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 16-tej po cenach znizowanych dana będzie piękna i melodyjna operetka L. Falla **„PIĘKNA RIZETA”** w doskonałej premierowej obsadzie.

W niedzielę wieczorem po raz drugi **„BALLADYNA”** J. Słowackiego.

Wielkopolska liczy około 2 milj. 200 tys. mieszkańców. Do LOPP, należy tylko — 100 tysięcy, a bronić się przed samolotami wroga będziemy się chcieli wszyscy. Zapisy do Koła przyjmuje sekretariat LOPP, ul. Grodzka nr. 25.

## Czytelniczy nasz małą słos.

### Jak się urządza w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych.

Minister Raczkiewicz wydał okólnik do wojewodów, ażeby pouczyli swoich podwładnych, jak się ustosunkować do wniosków obywateli. Szkoda, że ten ciekawy i życiem głęboko uzasadniony okólnik skierowano tylko do urzędników administracji ogólnej, a pominięto zakłady ubezpieczeń społecznych. Szkoda, bo żadna instytucja nie lekceważy próśb i wniosków swoich „klientów”, tak, jak to robią instytucje ubezpieczeń społecznych, które ze względu na charakter swych zadań, powinny mieć więcej zrozumienia dla nędzy ludzkiej, niż jakakolwiek inna instytucja. „Dziennik Bydgoski” zwracał już niejednokrotnie uwagę na „urzędowanie” instytucji ubezpieczeń społecznych, a jednak „urzędowanie” jakoś nie ulega zmianie. Znam kilkanaście wypadków, które muszą ubezpieczonych doprowadzić do rozpacz. Zacytuje jednak tylko jeden, który poprostu „woła o pomoc do Boga” jako, że stanowi krzywdę dla wdowy i 2 sierot.

Dnia 22. 1. 1934 r. zmarł tragicznie urzędnik gospodarczy Józef Dąbek z Gądcza

w powiecie bydgoskim, pozostawiając wdowę i dwie córki zupełnie niezaopatrzone. Na wniosek wdowy o zaopatrzenie wypadkowe odpowiedział Zakład Ubezpieczeń Społecznych, że do definitywnego załatwienia sprawy przystąpi dopiero po przeprowadzeniu dochodzeń. Na wniosek brata wdowy z 1. 5. 35, i 23. 8. 1935, zwracający uwagę na to, że uprawnione do zaopatrzenia wdowa i sieroty nie mają z czego żyć, przysłała odpowiedź, że dochodzenia jeszcze trwają. Prośby do ministerstwa opieki społecznej z dnia 22. 10. 1935 r. i 17. 12. 1935 r., zabiegające o przyspieszenie sprawy, pozostały bez odpowiedzi, chociaż same ministerstwo nalega na podwładne urzędy, by wnioski petentów załatwiali możliwie w przeciągu 6 tygodni. A tymczasem wdowa i sieroty, o których mowa, cierpią nędzę i są skazane na miłosierdzie bliźnich. Dwa lata po wypadku i tragicznym zgonie żywiciela, jego rodzina nie doczekała się załatwienia sprawy rentowej i dziś jeszcze nie wie, kiedy wogóle rentę otrzyma.

Czy to można nazwać sprawnym działaniem? Czy w sercach pokrzywdzonych losom istot nie musi się zrodzić głęboki żal, że przez całe lata gorliwie pobierano od żywiciela składki, — ale nie załatwia się z równą gorliwością sprawy rentowej? Czy to może budzić wiarę, że instytucjom szczerze chodzi o dobro obywateli?

S. A.

## Hitler ślubował zemstę żydom.



Artycyk w gościnie u Kacenellenboga: — Dlaczegoś go Pan powiesił? — A co mam z nim zrobić?

## „Niektórzy bekoniarze powinni się znaleźć za kratami”.

Na zjeździe delegatów cechów rzeźniczo-wędliniarskich w Warszawie wygłosił starszy cech bydgoskiego p. Wolniewicz przemówienie, które wywarło na obecnych przedstawicielach władz ogromne wrażenie. Po nim zabrał głos dyrektor Warszawskiej Izby Rzemieślniczej p. Ablamowicz, który oświadczył, że dla niektórych bekoniarzy powinno się znaleźć miejsce w Polsce, ale — w kryminale. To twierdzenie uzasadnił mową następującym faktem: „Analiza puszek z szynką jednej z fabryk bekonowych wykazała, że w puszkach było zwykle mięso z „przednich łopatek” a waga ich wynosiła zamiast 1 kg. zaledwie 80 deka, co wprowadza konsumenta w błąd i jest zwy-

kłem oszustwem. Następnie dodał p. Ablamowicz: „Ale co jest w tem wszystkim największą zbrodnią — zbrodnią, która nie może pozostać bez kary, na tych puszkach pisze się: „opakowano pod kontrolą państwową”, a więc do tego oszustwa konsumenta bekoniarz Robinson ma odwagę kontroli państwowej mieszać — tego za dużo!”

Twierdzenia p. Ablamowicza są zbyt ciężkim oskarżeniem, ażeby prokurator mógł przejść nad niem do porządku dziennego.

Wiadomość o tem, co mówił p. Ablamowicz zawdzięczamy toruńskiej „Obronie Ludu” oraz „Gazecie Przemysłowo-Rzemieślniczej”.

## Pod adresem Dyrekcji Lasów Państwowych.

# Zbadać gospodarke w nadleśnictwie Solec

Z Solca Kujawskiego pewien poważny obywatel nadesłał nam następujące uwagi, przyjmując za nie pełną odpowiedzialność:

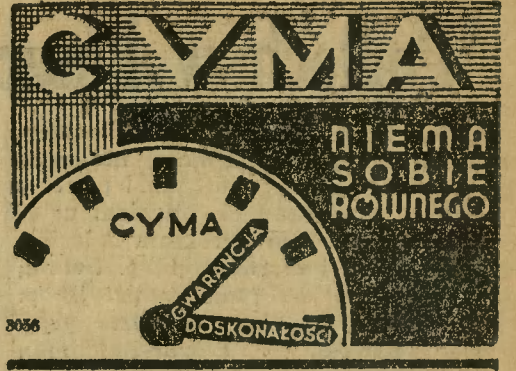
W roku 1930 objął nadleśnictwo Solec p. Kozłowski. Przybył on z Rytyla, gdzie nie pozostawił po sobie najlepszych wspomnień. Tutaj zaprowadził zaraz metodę „galicyjską”. Jednego leśniczego wygrał przeciw drugiemu, a obecnie na najwyższym szczeblu stoi p. Lewandowski, leśniczy w Kabacie. Jaka rolę ten człowiek odgrywa, wyświetli później.

W roku 1934 brakowało w leśnictwie Kabat sporo drewna, szczególnie w jednym oddziale. Naraz dnia 30 czerwca wybuchł w tem miejscu pożar, który do wieczora złokalizowano. Przy pożarze przez całą noc trzymał straż nie p. Lewandowski, brzo Boże (położył on się spokojnie do łóżka i dopiero na drugi dzień o godz. 9-tej zaczął wstać i zaglądać na miejsce pożaru) — lecz leśniczy z sąsiedniej leśniczówki Chrośno, p. Wolański.

Pan Wolański przed odchodem dał p. Lewandowskiemu odpowiednie wskazówki,

by straż pożarna wzmocnił, bo choć niema widoków wznowienia ognia, to przecież nie jest wykluczeniem, aby pożar na inne miejsce się nie przerzucił. Pan Lewandowski wskazówki starego doświadczanego leśniczego zignorował i straży nietylko nie wzmocnił, lecz zupełnie usunął! Skutki też wnet się okazały. Nie trwało godziny — a tu nowy pożar, silniejszy jak dnia poprzedniego — wybuchł, niszcząc około 10 hektarów lasu. Straty z pierwszego dnia wynosiły około 20 hektarów. Gdyby nie lekkomyślność Lewandowskiego, pożar ponowny nie mógł być wybuchnąć. Widocznie p. Lewandowski wiedział, dlaczego się jeszcze więcej palić musi, był tam bowiem złożone szczapy, budulec, walki i chróst, a ponoś tam dużo miało brakować.

Po przyjeździe z Dyrekcji Poznańskiej p. inspektora Piaska, zameldowano temuż, że pożar trwał tylko jeden dzień, a robotników, którzy mieli być przesłuchani przez p. inspektora, przerobiono tak dobrze, że wszystko kłapało... Obiecani zrobili swoje. Robotnicy zeznali zgodnie — jak



**— Dożyła sto lat.** W dniu dzisiejszym obchodzi swoje setne urodziny pani **Luiza Wegner**, mieszkająca u swej córki przy ul. Świętojańskiej nr. 9. Sędziwa solenizantka, Niemka, urodziła się 20 lutego 1836 r. w Gostocynie pod Tucholą i dopiero 1923 roku sprowadziła się na stałe do Bydgoszczy, do domu swego zięcia, Adolfa Kolwizy. Kolwizowie, jedna z najstarszych rodzin patrycjuszowskich w Bydgoszczy, prowadzili tu od roku 1854 hurtowy skład żelaza — największy na Pomorzu. Zaczyna matrona, Wegnerowa, miała 11 dzieci, z których żyje tylko jedna córka, wdowa po Adolfie Kolwizy. Zdrowie służy najstarszej obywatelce naszego grodu i interesuje się ona życiem współczesnym, porównując je z dawnymi „lepszymi czasami”.

**— Rytmika i plastyka w Miejskim Konserwatorium Muzycznym.** Dyrekcja Miejskiego Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy z dniem 1 marca br. otwiera klasę rytmiki i plastyki dla dzieci i dorosłych. Kierownictwo klasy objęła p. Lewandowska, ogólnie znana i ceniona siła nauczycielska. Wpisy przyjmuje i wszelkich informacyj udziela sekretariat (ulica Piotra Skargi 14, telefon 21 07) w godzinach urzędowych od 10—13 i od 15—18.

**— Tabela urzędowa wylosowanych w dniach 1, 3 i 4 lutego 1936 r. premij do obligacji 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej z 1935 r. Emisji I** jest do przejrzania w naszej redakcji od godz. 10—12 i od 4—6 po południu.

**— Wydawanie obligacji Pożyczki Inwestycyjnej.** Izba Skarbowa w Poznaniu podaje do wiadomości, że ci subskrybenci, którzy wpłacili do 20 lutego 1936 r. we właściwej placówce subskrypcyjnej pozostałą należność z tytułu subskrypcji 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, otrzymają obligacje w pierwszym terminie, tj. do dnia 20 kwietnia br. wraz z 3-im kuponem.

**— Roczne walne zebranie członków oddziału bydgoskiego Związku Techników Rzeczypospolitej Polskiej** — zaaprobowało wszystkie sprawozdania i udzieliło absolutorium swojemu dotychczasowemu zarządowi. W myśl statutu nastąpił wybór nowego zarządu, w którego skład weszli: dotychczasowy prezes oddziału p. Staszek, wiceprezes p. Niestrawski, sekretarz p. Trojanowski, zastępca sekretarza p. Misterek, skarbnik p. Tomaszewski, ławnicy pp. Polakiewicz i Mackiewicz. Komisję rewizyjną tworzą pp. Wawrzyn, Szymaniak i Sołtys, sąd honorowy pp. Polakiewicz, Trojanowski i Staszek. Po zebraniu materiału dyskusyjnego na zjazd delegatów w Katowicach prezes zakończył zebranie hasłem: „Cześć technikom”.

**— Uwaga, restauratorzy!** Dziś, w czwartek o godzinie 16,30 roczne walne zebranie Stowarzyszenia Restauratorów — w restauracji rzeźni miejskiej u kolegi prezesa Kocerkł. — Poznański „Przebieg Hotelarski” (dawniejszy „Dom Gościnny”), wydawnictwo p. Lecha Guśtowskiego, poświęcił specjalny numer opisowi szczegółowemu złotego jubileuszu bydgoskiego stowarzyszenia.

**— Herbata Związku Pań Domu** dnia 20 bm. (czwartek) o godz. 17 Cieszkowskiego 4.

sobie tego pp. Kozłowski i Lewandowski życzyli — że pożar trwał tylko jeden dzień. Dlaczego nie chciano się przyznać do tego, że pożar wybuchnął następnego dnia — pozostanie zagadką.

Ze spalonego drewna około 50 kubików nie było jeszcze przez nadleśniczego odebrane, a za wyrobienie tych 50 kubików robotnicy do dziś dnia nie zostali wypłacony.

Gdy się później wykryło, że pożar rzeczywiście trwał dwa dni, nie pociągnięto do odpowiedzialności ani nadleśniczego, ani leśniczego, zatuszowano całą sprawę i obydwoj ci panowie siedzą dalej na swych stołach...

Jako rzekomych sprawców uwzięto wówczas dwóch ludzi Bogu ducha winnych, Uleka i Kusiewiczza, lecz z braku dowodów musiano ich zwolnić.

Czyż to nie podpadające, że leśniczy, w którego rewirze się pali — spokojnie sobie śpi, a daje się zastępować przez sąsiada, w dodatku starego człowieka?

Śledztwa ze strony Dyrekcji nie było żadnego, a konsekwencji również nie wyciągnięto, — zawieszając w czynnościach służbowych do czasu wyświetlenia sprawy leśniczego Lewandowskiego. Bo i poci? Przecież szkoda nie tak wielka — tylko 30 hektarów lasu spłonęło (szkoda najmniej 30.000 złotych), nie licząc drewna przygotowanego na sprzedaż, — mogło spalić się przecież więcej.



# Popłoch w Puszczy białowieskiej.

Organ P. P. S. — „Robotnik” warszawski, którego bynajmniej nie można posądzać o antysemityzm, pisze w związku z pogłoskami o bliskim ustąpieniu długoletniego dyrektora Administracji Lasów Państwowych, p. Loreta, na którego miejsce miałby przyjść p. Floyar-Rajchman, były minister przemysłu i handlu. P. Floyar-Rajchman jako minister przemysłu i handlu wstąpił się akcją pomarańczową i podobno tak rozmilował się w tym owocu, że pragnie go obecnie hodować w lasach państwowych. Stalibyśmy się samowystarczalni na punkcie pomarańczy, co idzie po linii dążeń wszystkich państw, a w tej dziedzinie także i Polski, do autarkji (samowystarczalności).

Z drugiej strony — jak zapewniają „Robotnika” — wiadomość o zamierzonej nominacji p. Floyar-Rajchmana na dyrektora Administracji Lasów Państwowych miała wywołać istną panikę wśród zwierzostanu. Wszystko, co żyje w lasach, ucieka w szalonym popłochu. Nawet niedźwiedź, który odbywa teraz swą zimową śpiączkę, zbudził się, cho-

ciaż do wiosny daleko i ucieka, gdzie go oczy poniosą.

„Robotnik” uważa, że należy ogłosić i rozplakatować w lasach jakiś uspokajający komunikat, gdyż taka masowa ucieczka zwierzyny może pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki, jak np., że od-

bywające się obecnie łowy z udziałem wysokich gości zagranicznych (antysemitów) mogą stać się ostatnimi łowami i na przyszły rok już nikt do nas nie przyjedzie.

To są rzeczy nie do pomyślenia. Prostu w głowie się nie mieści. Wiadomość o kandydaturze p. Floyar-Rajchmana należy jak najrychlej urzędowo sprostować.

## Niezwykły „nos” bydgoskiego urzędnika policji śledczej.

Para małżonków ukarana za puszczanie w obieg fałszywych 10-złotówek.

(ak). Jednym z najzdolniejszych urzędników bydgoskiej policji śledczej jest przodownik Kaczyński, o którego wspaniałych sukcesach w dziedzinie kryminalistyki już kilkakrotnie mieliśmy możność rozpisywania się na łamach naszego pisma. Zdumiewające wyczucie a raczej popularnie mówiąc „dobry nos” tego urzędnika policyjnego sprawił, iż smutni bohaterowie wielkich sensacyjnych afer, dzięki niezwykłemu sprytowi i świetnej orientacji w połączeniu z długoletnim doświadczeniem, znaleźli się za kratami więziennymi. Również i w drobniejszych sprawach kryminalnych przodownik Kaczyński wykazuje taki sam „nos”, jak w sprawach wielkich.

Dzielny ten przodownik przypadkowo znalazł się podczas targu na Starym Rynku i tam odrazu rzuciło mu się w oczy dziwne, bardzo podejrzane zachowanie się pewnego mężczyzny, znajdującego się w towarzystwie kobiety. W chwili, gdy agent policjiny zamierzał podejrzanego człowieka wylegitymować, ten począł uciekać, jednak wkrótce został przytrzymany przez

przodownika Kaczyńskiego, jak również wspomniana kobieta. Jak się okazało, byli to małżonkowie 28-letni robotnik Jan Mądzejewski z Marjampolu pow. bydgoskiego wraz z swą żoną 24-letnią Janiną. Przeprowadzona rewizja u Mądzejewskiego wykazała cztery zaszyte w marynarce fałszywe monety 10-złotowe. Temi fałszywymi pieniędzmi małżonkowie zamierzali dokonać zakupów na targu, przyczem Mądzejewskiej udało się już poprzednio pozbyć się fałszywej monety pięciozłotowej, za którą zakupiła jaja i masło.

We wczorajszą środę Mądzejewscy odpowiadali przed trybunałem Sądu Okręgowego. Oskarżeni tłumaczyli się, że sfałszowane monety znaleźli na szosie prowadzącej do Bydgoszczy. Sąd pod przewodnictwem wiceprezesa Wojtynowskiego skazał Jana Mądzejewskiego na karę jednego roku więzienia a żonę jego na pół roku więzienia. Ponadto sąd orzekł utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat pięciu.

## Komunikat dla PT. Palaczy!

Lekarz Henryk Ferrari — kierownik Włoskiego Instytutu Patologicznego oświadcza: „Niezwykle przyjemny smak, tak bardzo poszukiwany przez palaczy aromat, zwany „Szwara” oraz właściwą moc tytoniu, pozyskano w „Złotej Róży” dzięki zastosowaniu w niej specjalnej tajemnicy wyrobu, wyłącznej własności firmy chrześcijańskiej — Stefan Kamiński — Warszawa. Filtry wielokrotnie działające tak są skonstruowane, że tworzą komorę chłodnicą chłodzącą dym zbiornik dla skraplania produktów ciekłych oraz rozdzielnik substancji wonnych i podniecających. „Surowiec waty z najdelikatniejszych włókien roślin podzwrotnikowych”. Próba nieobowiązująca: Proszę zrobić z jednego tytoniu lecz w kilku różnych gilzach kilka papierosów (do próby proszę użyć gilzy najdroższe i najbardziej reklamowane), a już łatwo Pan się przekona, że tylko gilza „Złota Róża” posiada wyżej omówione zalety. Przemysł Gilzowy Stefan Kamiński, Warszawa, Ekspedycja Biuro Sprzedaży Przemysłu Gilzowego na Wielkopolskę i Pomorze — Poznań, Św. Marcin 27, tel. 54-63. (3076)

## Zbrodnia prowincjonalnego donżuana.

Nie chcąc płacić alimentów — strzelił do uwiedzionej dziewczyny.

Z Grudziądza telefonują: Mieszkańcy powiatu grudziądzkiego żyją pod wrażeniem niezwyklej zbrodni, jaka onegdaj późnym wieczorem miała miejsce w pobliskich Łasinkach. Oto ustalone przez nas szczegóły:

Niejaki Stanisław Komoniewski, zamieszkały w Krzywcu gm. Łasin, uwiodł córkę gospodarza Adama Woźniaka w Łasinkach — Sabinę Woźniakównę. Prowincjonalny donżuan stosunek swój z Woźniakówną traktował bardzo lekko, a kiedy kochanka jego została matką, porzucił uwiedzioną dziewczynę, nie przyznając się do ojcostwa. Woźniakówna znalazła się w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Za namową jednak ludzi jej zyczących zaskarżyła Komoniewskiego do sądu o alimenty. Nie chcąc za żadną cenę dopuścić do nieprzyjemnego dla siebie procesu, urodziciel powziął szatański plan zgładzenia Woźniakówny ze świata. Właśnie onegdaj wieczorem zaczął się Komoniewski w pobliżu zagrody gospodarskiej Woźniaka, czekając na okazję, by wykonać zbrodnię zamysłu. Krótko po godz. 20-ej Woźniakówna, nie przeczuwając niebezpieczeństwa, usiadła na krześle przy oknie, wychodzącym na podwórze. Nagle padł strzał. Szybko rozprysła się z brzękiem, a Woźniakówna, okaleczona na twarzy i szyi, rozpaczliwie zaczęła wzywać pomocy. Zaalarmowano natychmiast policję i pogotowie lekarskie. Jak się okazało, morderczy strzał nie był celny, a Woźniakówna pokaleczyła się jedynie odłamkami rozbitego szkła. Dla Komoniewskiego okoliczność ta bynajmniej nie jest łagodząca, gdyż czyn jego skwalifikowany zostanie jako zbrodnia usiłowanego zabójstwa. Niecnego urodziciela i niedoświadczonego mordercę w jednej osobie silna eskorta policyjna odstawia do więzienia sądowo-śledczego w Grudziądzu do dyspozycji władz prokuratorskich.

7.358.400 kg.

Normalnie serce ludzkie wykonać musi w ciągu roku pracę, zdolną do uniesienia 7.358.400 kg na wysokość jednego metra. Chcąc podobny ciężar przesłać koleją, należałoby załadować 736 podwójnych wagonów o pojemności 10.000 kg lub 16 pociągów, składających się każdy z 46 podwójnych wagonów. Powyższe liczby łatwo można sprawdzić, gdyż serce tłoczy przeciętnie w ciągu godziny 840 kg krwi przez wszystkie naczynia krwionośne organizmu ludzkiego. Tak olbrzymią pracę wykonuje serce mimo, iż nie jest większe niż pięść ludzka. Przyjrząwszy się bliżej tej olbrzymiej pracy serca i uwzględniwszy, że ważny ten organ czynny być musi rokrocznie, dzień i noc bez przerwy, przyjdzie się niewątpliwie do przekonania, że serce ludzkie doznać musi szczególnej pieczy i pielęgnacji. Jeżeli np. komus nie wolno używać kofeiny, a z drugiej strony nie chciałby zrezygnować z kawy, wtemczas sięgnąć potrzebuje tylko po kawę Hag, która mimo, że jest wolną od kofeiny, zachowuje swój prawdziwy smak kawy ziarnistej i dorównuje najwyższym gatunkom kawy ziarnistej tak pod względem smaku jak i aromatu. Kawa Hag chroni serce i nerwy!

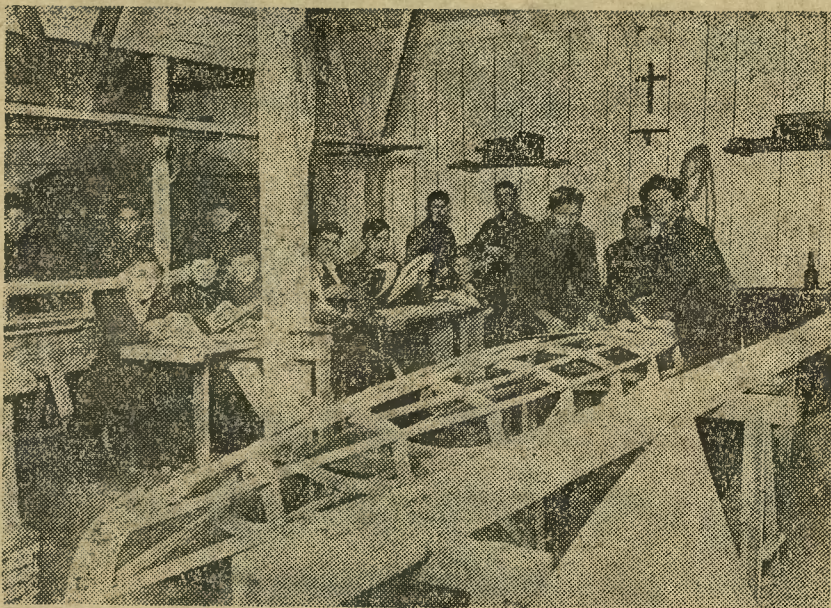
## Bydgoskie Koleje Powiatowe. Rozkład jazdy ważny od 1 października 1935 r.

Odjazd pociągów B. K. P.  
do Koronowa 8.10, 14.00, 17.00, 20.10, 21.45†  
Smułtaly Opatawa  
do Wierzchucina 10.25†, 11.40\*, 13.00\* 15.30\*\* 18.20\*, 20.10†  
Smułtaly Opatawa  
do Wąwelna 13.00\*, 13.20\*  
Przyjazd pociągów B. K. P.  
z Koronowa 7.17†, 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 18.33, 21.20†  
Smułtaly Opatawa  
z Wierzchucina 7.55\*, 7.47\*\*, 7.47†, 9.18\*, 17.41\*, 21.20†  
Smułtaly Opatawa  
z Wąwelna 7.55\*, 17.41\*  
Objaśnienie znaków: Pociągi bez znaków kursują co dzień, z \* kursują w środy i soboty, z \*\* kurs w soboty z kursami w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki z † kursują w niedziele i święta (1827)

## Przemiany kinowe.

„DAWID COPPERFIELD” („Apollo”).

Dzieła wielkiego pisarza Dickensa przemawiają do nas i poprostu porywają nas dwukrotnie: przez książkę i film. Charakterystyczną cechą tego pisarza jest ukochanie swych bohaterów, przez co najbardziej nawet chłodny czytelnik czy też kinoman obecnie, musi się wczuć w położenie bohatera, dzieli z nim jakoby dobro i zło i cieszy się ze zwycięstwa prawdy i bohaterstwa. Dickens ma szczęście do reżyserów. Realizator „Dawida Copperfielda” wniknął do głębi w powieść Dickensa, zrozumiał ją i przelał dosłownie na taśmę. Życie domowe małego Dawida, późniejsze zupełne sieroctwo, bieda, tarapaty i ucieczka do ciotki — oto koleje losu małego jeszcze, a już tyle cierpiącego bohatera, którego odtworzył młodziutki geniusz Freddie Bartholomew. Gra tego dziecka jest zupełnie bez zarzutu, odzwierciedla zupełnie Dawida Copperfielda, stworzonego przez Dickensa. Grę jego kontynuuje Frank Lawton, który nie zawodzi pokładanych nadziei. Doskonała marsowa, a jednak o złotem sercu ciotkę stworzyła Edna May Oliver. Roland Young w roli podstępnego Uriaha Heepa był znakomity. Wnikliwa i inteligentna, a nadewszystko artystyczna reżyseria George Zukora stworzyła przy współudziale dobranej zespołu aktorów obraz zakrojony na miarę arcydzieła filmowego. Dużo artyzmu wykazują dekoracje, ilustrujące stary Londyn i roman tycznie wyglądające pałacyki wiejskie. Z całego filmu wieje szczerzy romantyzm, zwycięstwo uczucia i szlachetność.



Budowa kajaków w warsztatach dla młodziży bezrobotnej przy Chrześcijańskiej Lidze Pracy.

## Przy młodej czarnej

— Nie, panie Franciszku! Nie nabierzesz mnie pan już na dyskusję o polityce wewnętrznej.  
— A to czemu?  
— Przedewszystkiem nakaz z góry.  
— Co za nakaz?  
— Pan premier oświadczył wyraźnie, że podrywaniem autorytetu...  
— Przecież redaktor tego nie robisz?  
— Właśnie boję się, czy nie robię. Bezpośrednio nie. Lecz pośrednio, to znaczy przez krytykowanie... Wszak w dyskusjach nie obejdziesz się bez krytyki. Pan chwali, ja wyrażę sąd ujemny lub sceptycznym, i to już podrywa autorytet władzy ewentualnie osoby sprawującej władzę.  
— Nie musisz redaktor być takim skrupulantem. Osoba może się mylić.  
— Apaga, satanas! Pan głosi herezję. Osoba sprawująca władzę jest nieomylna. Dopiero po ustąpieniu ze stanowiska podlega krytyce. Za premierstwa pana Koźłowskiego było — jego zdaniem — doskonałe. Teraz otworzył mi się oczy: nie było doskonałe. Po takim oświadczeniu wolno i zwyktemu śmiertelnikowi wydać opinię, co nie było doskonałym. Wcześniej nie.  
— Lepšie to niż nic. Ja uważam, że przez krytykowanie przeszłości uczymy się bardzo wiele i bardzo wiele zdrowych rad udzielamy obecnym i przyszłym politykom. Historia mistrzynią życia.  
— To prawda. Lecz czy wystarczy ta jedna mistrzyni? Czy bieżące wypadki i objawy życia politycznego nie powinny znajdować natychmiastowego oddźwięku?

— To zbyt techniczne, a nawet szkodliwe.  
— Dlaczego?  
— Bo wprowadza zamęt.  
— Panie Franciszku! Nie wolno tak stawiać kwestii. Często pan spotyka etykiety na flaszeczkach z lekarstwami, opatrzone napisem: „Przed użyciem silnie wstrząsnąć albo zamącić!”  
— Co też redaktor bajasz!!! Ni przypiął ni przyłatał. Co innego płyn aptekarski, a co innego, zupełnie co innego polityka.  
— Jużci. Niech pan Franciszek jednak zważy, że niejednym przemówieniem posła lub ministra trzeba silnie wstrząsnąć, żeby w pośród frazesów, ogólników i niedomówień wypłynęła właściwa treść.  
— Nic nie rozumiem.  
— Służę wyjaśnieniem: Czytam tę i ową przemowę ministra, i naogół podoba mi się, choć — Bogiem a prawdą — bujam we mgle pięknie toczonych wyrażań jak wloski samolot nad dżdżystą Abisynją. Dopiero jak gen. Żeligowski lub inny poseł rypnie jędrne słowo repliki, wtedy jestem w domu. Ministrowi za mowę dałbym brawo, ale generała uściskałbym serdecznie. A wie pan za co?  
— No?  
— Właśnie za to zamącenie wywodów prelegenta. To takie ujmujące, takie pocziwe i zdrowe jak zwrócenie uwagi Rządzanowi przez pana Podbiplęte: „Ty nam, rybeńko, o Bohunie mów, nie o gruszkach!”  
— Dziwię się, że redaktor Podbiplęte przytaczasz jako przykład mądrego umysłu.  
— Ha, panie Franciszku! Taki już jestem, że pocziwemu sercu nigdy nie zaprzeczam wielkiej mądrości.  
— Ależ tu chodzi o politykę, o dyplomatyczną mądrość. A żaden pocziwiec — zresztą synonim naiwności — nigdy nie był dobrym i mądrym politykiem.  
— Teraz to pan maćci prawdę.  
— Jakim sposobem?  
— Mieszka pan spryt czy chytróść z mądrością.

— Nazwijmy to wytrawnością polityczną.  
— Niech będzie! Chociaż ta wytrawność nie zawsze idzie w parze ze strawnością...  
— Właśnie w tem sedno, żeby wytrawność polityki była niestrawną dla przeciwników.  
— Dobre-by to było w polityce zewnętrznej. Bo co dla wrogów niestrawne, to dla nas z reguły zbawienne. Ale w polityce wewnętrznej niema się do czynienia z takimi elementami. Opozycja składa się z członków państwa. Więc metoda względem „swojaków” musi być inna niż względem nieprzyjaciół postronnych.  
— Czasem wróg domowy szkodliwszy niż zewnętrzny.  
— Jeśli to dowiedzione, to go traktować narówni z nieprzyjacielem! Ale pozatem ogólnie opozycja nie zasługuje na kategoryczną szykanę.  
— Gdzie redaktor widzisz tę szykanę?  
— Mamże się rozwodzić o rugach lub o niedopuszczaniu do posad i o innych drażliwych metodach?  
— Jakżiś środek uważasz redaktor za wskazany?  
— Na oponentów? Przedewszystkiem metodę przekonywania.  
— To się praktykuje.  
— Pałka.  
— Gromkie słowo nazywasz redaktor pałką?  
— Nieporozumienie, panie Franciszku. Gromkie słowa ja cenię. Pałka co innego. Ale skoro mowa o słowach, to rzeknę, że najlepiej przekonywać skutecznym czynnem. Zresztą przekonywanie słowem także nie bywa należyte. Jakże często bowiem balamutnie! Niech społeczeństwo wie jasno, czego chce, do czego dążą czynniki rządzące i niech w tej polityce będzie szczerota, która przysługuje obywatelom! W przeciwnym razie rodzi się brak zaufania, poczucie krzywdy, a w następstwie nielojalność względem błędnej polityki, a te nielojalność uznaje się za nielojalność względem samego państwa i jego żywotnych interesów.



### U Kaftala zabrakło losów.

Jak się dowiadujemy, w znanej w kraju kolekturze Kaftala, Katowice, Łódź, Bydgoszcz i Gdynia, zabrakło już losów. Kolektura ta od szeregu dni nie wykonuje zleceń klientów pocztowych (prowincjonalnych). W ostatnich dniach panował nibywały ruch w kolekturze Kaftala. Jest to jedyna kolektura w kraju, w której główna wygrana, w wysokości 1.000.000 zł padła dwukrotnie. To też nie dziwnego, że losy tej kolektury cieszą się coraz większą popularnością, a zastęp klientów stale wzrasta.

### Zakaz rozpędzania tłumów korbami.

**Warszawa, 20. 2. (Tel. wł.).** Główny komendant P. P., gen. Kordjan-Zamorski wydał rozkaz dotyczący użycia broni w wypadku konieczności rozpędzania zbiegów w miejscowościach publicznych. Bezwzględnie zakazaniem zostało użycie korb karabinów w razie konieczności rozpędzania tłumów. Za zniszczenie korb w skutek postępowania w sposób niezgodny z instrukcją odpowiadać będą policjanci materialnie. (r)

### Studenci mają dać gwarancję,

że nie będzie zająć na Uniwersytecie.

**Poznań.** W dzisiejszy czwartek ma się odbyć w Uniwersytecie zwołana przez rektora prof. Rungego konferencja Prezesów wszystkich kół akademickich. Rektor zażąda od przedstawicieli organizacji studenckich gwarancji, że zajęcia na Uniwersytecie się nie powtórzą. Z chwilą otrzymania takich gwarancji rektor wznowi zawieszony wykłady.

— **Baczność lyżwiarze!** Treningi sekcji lyżwiarzkiej „Wodnika” codziennie od godz. 20 do 21 na lodowisku B. K. S. Zgłaszać się u p. Neumanna.

### Polskie Radio wyjaśnia.

W związku z artykułami i wzmiankami, zamieszczonymi na łamach poczytnego pisma WPanów, Biuro Prasy i Propagandy Polskiego Radja prosi o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

P. Grzegorz Fitelberg i Zdzisław Górzynski pracują w Polskim Radju od roku. Wobec tego niesłuszne jest twierdzenie, jakoby oni zajęli stanowiska piastowane doniedawna przez pp. Józefa Ozimińskiego i S. Nawrota. Na miejsce pp. Józefa Ozimińskiego i S. Nawrota przyjęto młodą i utalentowaną kapelmistrza p. Mieczysława Mierzejewskiego. Mała orkiestra P. R. na czele której stanął p. Zdzisław Górzynski, stworzona została w tym celu, aby z programów Polskiego Radja wyeliminować nieresjofoniczne transmisje muzyki jazzowej z lokalów publicznych.

Pp. Grzegorz Fitelberg, Zdzisław Górzynski i Adam Szpak są wyznania rzymsko-katolickiego. W związku z zarzutem, jakoby wyżej wymienieni muzycy przygotowywali posady w Polskim Radju dla swoich protegowanych, Dyrekcja Polskiego Radja stwierdza, iż nic jej nie wiadomo o tego rodzaju posunięciach. Znaczący należy, iż na ogólną liczbę 696 stałych pracowników Polskiego Radja, wszyscy są narodowości polskiej, a pod względem wyznania 647 osób jest wyznania rzymsko-katolickiego, 25 osób wyznania ewangelickiego, 12 osób wyznania mojżeszowego i 12 osób prawosławnego i grecko-katolickiego. Z pośród 12-tu osób wyznania mojżeszowego, 10 zatrudnionych jest w dużej i malej orkiestrze Polskiego Radja.

Równocześnie Polskie Radio stwierdza, iż we władzach kierowniczych Polskiego Radja w Warszawie, Wilnie i Lwowie wogóle niema osób wyznania mojżeszowego.

## PROGRAMY RADJOWE

### Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15.30: Muzyka operetkowa. 16.00: Gadanin-ka starego doktora - audycja dla dzieci. 16.15: Muzyka lekka. 16.45: Cafe Polska śpiewa. 17.00: O samokształceniu - „Umiejętność poznawania życia społecznego”. 17.15: Bajki w wyk. orkie-

stry kamer. 17.50: Książka i wiedza - pogadanka. 18.00: Recital fortepianowy. 18.30: Film, plastyka, architektura. 18.40: Jak spędzić święta. 18.55: Przyrodzabijamy siedzący roślinami - pogadanka. 19.35: Wiadomości sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna.

20.00: Qui pro quo — rok 1925 — radiokabaret. 20.45: Dziennik wieczorny. 21.00: „Piotr Płaksin” — słuchawka symf. 21.30: „Bezrobotni na Kozackich Górach” - reportaż z przedmieść toruńskich wygl. Ma-rya Ziembłńska. 18.45 Jan Brahms - J. Joachim: Taniec węgierski nr. 1 (E. Umńska). 18.50: Zapowiedź programu na dzień następny. 19.00: Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.05: Wiadomości gospod. z Pomorza. 19.09: Chwilka morsko-pomorska.

### W piątek, dnia 21 lutego.

**OGÓLNY.**  
6.30: Audycja poranna. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Audycja dla szkół. 12.40: Koncert orkiestry kameralnej. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30: Scenki muzyczne. 16.00: Pogadanka dla chorych. 16.15: Koncert w wyk. orkiestry T. Seredyńskiego. 16.45: Zimowa bajka, opowiad. dla dzieci. 17.00: Skarby Polski — odczyt. 17.15: Minuta poezji. 17.20: Kwartet g-moll Brahmsa. 17.40: Poradnik sportowy. 17.50: Recital śpiewaczy. 18.20: Pogadanka aktualna.

18.30: Pogadanka społeczna. 18.35: Skrzynka rolnicza. 19.05: Wiadomości sportowe. 19.10: Komunikat śniegowy. 19.15: Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami. 19.30: Karnawałowy koncert symf. z Wiednia. W przerwie o godz. 20.20: Dziennik wiecz. i obrazki z Polski współczesnej. 21.50: „Hej ty Wisło” - suita tańców i melodjy od Babiej Góry do Bałtyku. 22.30: Skrzynka techniczna. 22.45: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna.

#### LOKALNY.

**TORUŃ.** 6.30: Program ogólnopolski 7.50: Odczyta-

# Nowe kawały „bydgoskiego” dentysty.

## Skandaliczna praktyka oszusta zakończyła się kryminałem.

(ak). Po dłuższej bezczynności na skutek odsiedzenia kary więziennej, na nowo „osiedlił się” w Bydgoszczy jako dentysta znany oszust bydgoski 28-letni **Władysław Muszyński**, zakładając sobie „Laboratorium Techniczno-dentystyczne” przy ulicy Długiej 58. Już przed dwoma laty mieliśmy możność rozpisania się na temat skandalicznych praktyk tego „niebieskiego ptaszka”, którego kara więzienna zupełnie nie poprawiła. Skoro bowiem tylko Muszyński wyszedł z więzienia, rozpoczął na nowo proceder, nie mając ku temu żadnych kwalifikacji. W wynajętym od p. Feliksa Zakrzewskiego skromnym pokoiku przy ul. Długiej i mając kilka narzędzi dentystycznych „pan dentysta” rozpoczął praktykę... nabierania ludzi. Niezwykła pewność wystąpienia oszusta nie nastrożała wogóle wątpliwości ze strony pacjentów.

Największe zdolności miał Muszyński w kierunku ściągania zaliczek od swych pacjentów. To mu się udało znakomicie, gorzej natomiast było z zabiegami dentyściem. Nieudolność była tak wielka z powodu braku fachowego wykształcenia, że pacjenci poczuli, Coprawda było ich niewiele, ale za to oszust łupił ich porządnie. Pewna służąca zjawiła się z bólem zęba i prosiła o wyrwanie jej tego dokucz-

liwego zęba, jednakże widząc znajdujące się w niechlujnym stanie okrwawione narzędzia dentystyczne zrezygnowała z zabiegu. Zaliczki ściągane przez oszusta z powodu długiej kuracji wynosiły po 5 i 10 zł.

Nadzwyczajną troską otaczał „dentysta” użębienia z złotem i zębami, które przyjmował dla rzekomej przeróbki. I tak niejakiemu p. Ostrowskiemu wyjął pięć złotych koron, które spieniężył u pewnego zegarmistrza. Przeczując, że oszustwa mogą się wydać, oszust ulotnił się z zajmowanego pokoju i kazał się taksówką obwozić po mieście. Po dwugodzinnem ujeżdżaniu po mieście, postanowił powrócić do mieszkania i zabrać pozostawione tam przedmioty. Gdy szofer taksówki nr. 37 domagał się zapłaty za kurs, „dentysta” nie mając pieniędzy, wręczył szoferowi zwykły ząb, twierdząc, że ząb ten posiada wielką wartość. Gdy szofer taką zapłatą się nie zadowolił, oszust dał mu dwa dalsze zęby. Oczywiście szofer nie dał się zbyć taką zapłatą i udał się z Muszyńskim do mieszkania, gdzie ku wielkiemu swemu przerażeniu oczekali na „dentyście” poszkodowani. Sprawiono „dentyście” nasamprzód porządne łanie, a następnie zawieziono go taksówką do komisariatu policji. Policja bydgoska „troskliwie” zaopiekowała się bezczelnym oszustem.

## Pierwsza ofiara niedorzecznych przepisów ruchu ulicznego.

### Dziewczynka dostała się przy przystanku tramwajowym pod koła taksówki.

(ak) Niedawno wydane przepisy ruchu ulicznego, zezwalające na przejazd samochodów i innych pojazdów przy przystankach tramwajowych w chwili, gdy odbywa się wysiadanie lub wsiadanie pasażerów do tramwaju, pociągnęły za sobą pierwszą ofiarę, co zresztą było do przewidzenia.

We wczorajszą środę o godz. 6 wieczorem wydarzył się przy przystanku tramwajowym przed księgarnią Bażańskiego nieszczęśliwy wypadek natchniony przez taksówkę 8-letniej **Marji Ziolkowskiej**, córki kupca Feliksa Ziół-

kowskiego, zam. przy ul. Toruńskiej 14. Dziewczynka pojechała się z matką i zamierzała wsiąść do tramwaju, nie bacząc na zbliżający się samochód. Mimo ostrożnej jazdy, szofer taksówki i oddanych sygnałów, dziewczę dostało się pod koła samochodu, odnosząc na szczęście tylko lekkie okaleczenia ciała. Przeróżne niechodniów było początkowo bardzo wielkie i niesłusznie winili Boгу ducha winnego szofera.

W przerym położeniu znalazła się młoda para nowożeńców, których szofer miał zamiar

zawieźć do kościoła. Szofer zawiózł nasamprzód ranną dziewczynkę do lecznicy miejskiej, a dopiero po spisaniu protokołu w komisariacie policyjnym mógł miodą parę z wielkiem opóźnieniem zawieźć do kościoła. Przed szpitalem zebrał się ogromny tłum gapiów tak, że trzeba było interwencji kilku policjantów, ażeby rozproszyć ciekawskich.

Przewidywania nasze, że nowe przepisy ruchu ulicznego pociągną za sobą ofiary, sprawdziły się. Wskazaniem byłoby, ażeby przywrócić dawne przepisy, nakazujące zatrzymanie się pojazdów przed przystankami tramwajowymi w chwili wysiadania i wsiadania pasażerów do tramwaju. Szczególnie starsze osoby przy obecnie obowiązujących przepisach stale narażone są na niebezpieczeństwo życia, gdyż nie są w stanie szybko wsiadać do tramwaju i ominąć nadjeżdżające samochody.

## Nowe ogniwo

w łańcuchu składek na rzecz młodzieżowych warsztatów pracy przy Chrześcijańskiej Lidze Pracy.

Złożyli 3,— zł i wzywają:  
Firma Eberhardt.  
Lek. dent. W. Blechman — pp. lek. dent. A. Rózyckiego, kier. Pellegriniego St. i M. Oszyńskiego (Śniadeckich 10).

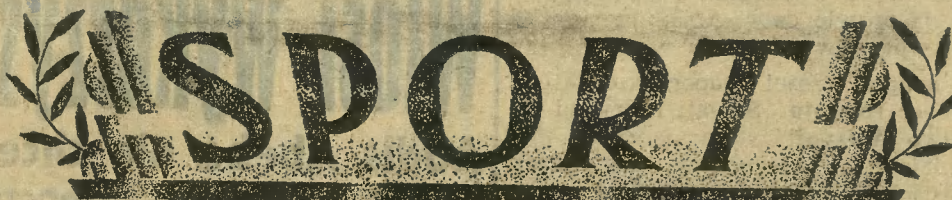
## Pożar w mieszkaniu.

We wczorajszą środę o godz. 11 przed południem zaalarmowano straż pożarną na ul. Konopnickiej 12, gdzie w kuchni p. Jana Biegańskiego z powodu wadliwego działania pieca zapaliła się podłoga. Straż po godzinnej akcji ratunkowej pożar zlokalizowała. Straty wynoszą kilkaset złotych.

— **Iwan Petrowicz księciem karnawału w Spotach.** Zakończenie karnawału w Spotach obchodzi się z przepychem, jakiego spotykamy w wielkich miastach zachodniej Europy. Księciem tegorocznego karnawału będzie znakomity aktor filmowy **Iwan Petrowicz**, a księżniczką — artystka filmowa **Friedl Schuster**. Przez trzy dni: od 23—25 lutego trwać będą szaleństwa karnawału w kasynie sopockiem.

## Odpowiedzi redakcji

**P. J. Zieliński.** Staramy się naszym Szan. Czytelnikom dawać materiał możliwie najlepszy i w tym wypadku autor wymienionych feljtonów jest w swoim zakresie autorytetem. Życzeniu Pana stanie się jednak żadość, aczkolwiek nie od redakcji jest to zależnym.



### ESTONJA ZWYCIĘŻA W WARSZAWIE.

**Warszawa.** W gmachu YMCA rozegrany został w środę wieczorem międzynarodowy mecz koszykówki pomiędzy reprezentacją Estonji, występującą pod firmą reprezentacji Tallina, a reprezentacją Warszawy. Zwyciężyła drużyna estońska w stosunku 42:20 (16:9).

Estończycy wygrali zastrzeżenie, górowali bowiem w zdecydowanie nad Polakami. Jak się okazało, jest to drużyna znakomicie zgrana i technicznie na bardzo wysokim poziomie. W każdym razie drużyna ta jest znacznie lepsza od reprezentacji Lotwy, która bawiła w Warszawie.

Na meczu obeny był m. in. poseł Estonji p. Markus.

### POLSKA PRZEGRZYWA Z SZWECJĄ.

**Hamburg.** W Hamburgu rozegrany został we wtorek wieczorem wobec 10.000 widzów międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy reprezentacjami Polski i Szwecji. Zwycięstwo odniosła drużyna szwedzka w stosunku 3:2 (2:1, 1:1, 0:0).

Branki dla Szwedów zdobyli Eriksson, Nielsen i Engberg, a dla Polaków Król i Marchewczyk. W przerwie popisali się jazda figurów pary Rotter—Szollas, rodzeństwo Szekrenyessy i t. d.

### ODWOŁANIE MISTRZOSTW EUROPY W SANECZKARSTWIE.

**Garmisch.** We wtorek miały się rozpocząć na torze olimpijskim w Garmisch Partenkirchen mistrzostwa saneczkarzkie Europy. W pierwszym biegu jednak pierwsze miejsce wśród panów zajął Austriak dr. Scheinflug w czasie 1:28,9, a wśród pań na pierwsze miejsce wysunęła się Niemka Tekla Rasp w czasie 1:34,2 sek. Zawody zostały jednak przerwane, gdyż w względu na odwołanie się tor był niezdalny do dalszego użytku.

### BOXERZY ZREORGANIZOWANEGO G. K. S'a ROZGRYMIŁI GEDANJĘ 10:6.

Pożegnane sukcesy Krzezińskiego I i Wezniera w barwach macierzystego klubu. (Od własnego Sprawozdawcy Tygodnika Sportowego).

**Grudziądz.** Inicyjatywa ludzi dobrej woli pchnęła reprezentacyjny klub pięściarski w Grudziądz G. K. S. na nowe tory rozwojowe. Zasiłgu w tem walna niestrudzonego pioniera boksu na Pomorzu p. Licka, który na nowo cementował rozpadającą się drużynę, rezygnując z czelowych zawodników. (Czortek, Kozłowski, Krzeziński I i Weznier), którzy „dla chleba” (niestety!) zmuszeni byli zmienić swoje barwy klubowe.

Na pierwszy mecz zaprosiła zreorganizowana drużyna G. K. S'u najlepszą ośmiokę Gedanji (Gdańsk). W ramach tego spotkania, będącego niewątpliwą ogólnopomorską sensacją sportową, odbyło się pożegnanie olimpijczyka **Bronka Krzezińskiego I** i **Wezniera** z klubem macierzystym. Obydwaj

przeszli do toruńskiego „Gryfu”, który zapewnił im dobre państwowe posady.

Samo spotkanie zakończyło się niespodziewaną porażką Gedanji 10:6. Wynik cyfrowy nie odzwierciedla jednak należyte wartości walczących drużyn, gdyż Gedanja była bezwzględnie zespołem technicznie lepszym i bardziej wyrównanym. Najlepiej reprezentowali się z gości **Jaworski**, **Sarnowski** i **Hauske**. Zawódl reprezentant Polski **Choma**, który z trudem tylko uporał się z prymitywnym **Lutobarskim**. Z miejscowych **Kwiatkowski** odzyskał dawną swoją formę, a **Krzeziński II** wyraźnie się poprawił. Klasą dla siebie był oczywiście **Bronek Krzeziński**, z którego napewno na Olympjadzie w Berlinie będziemy mieli jeszcze dużą pociechę.

#### Wyniki techniczne:

W muszej **Kostrzewski** (GKS) wygrywa walkowerem z powodu nieprzybycia chorego **Wyszeckiego** (Gedanja). W kugolce **Kwiatkowski** (GKS) Po zaciętej walce niesmacznie, ale pewnie wypunktował mistrza Polski **Z. S. Sierockiego** (Gedanja).

W piórkowej przeciwnikiem **Krzezińskiego I** (GKS) był zamiast niedysponowanego **Bianki** ambitny **Zieliński** (Gedanja). Mimo swoich 17 lat i słabej rutyny ringowej trzymał się **Zieliński** przez 3 rundy, ulegając reprezentantowi Polski tylko na punkty.

W lekkiej **Krzeziński II** (GKS) stoczył wyraźną remisową walkę z **Hirszem** (Gedanja). Obydwaj walczyli zacięście choć nieczysto, a przyznanie zwycięstwa grudziądzianinowi było niefortunnym lapsusem sędziowskim.

W półśredniej **stabiutki Baesel** (GKS) przegrał na punkty z świetnie dysponowanym **Jaworskim** (Gedanja). Gdańszczanin zwyciężył techniką i silnym skutecznym ciosem.

W średniej **Trzybyński** (GKS) nie miał również nic do powiedzenia w walce z „starym” repem **Pomorza Sarnowskim** (Gedanja). Po 3 rundach bawienia się kotka z myśzką **Trzybyński** musiał skapitulować.

W półciężkiej sensacją dnia było spotkanie długoletnich rywali **Wezniera** (GKS) i **Hauskego** (Gedanja). Walka na dobrym poziomie technicznym, prowadzona przez obydwóch zawodników z niesłychaną zaciętością. Sędziowie przyznali zwycięstwo **Weznierowi**, chociaż — naszym zdaniem — remis byłby sprawiedliwszy.

W ciężkiej wreszcie surowy **Lutobarski** (GKS) uniknął nokautu tylko dlatego, że **Choma** (Gedanja) już w 1 rundzie wzięnął sobie rękę. Zwycięstwo punktowe **Chomy**, który mimo kontuzji wytrzymał do końca, było bezapelacyjne.

Sędziowali: w ringu p. Zawacki, na punkty pp. **Balewski** i **Prof. Ody**. Organizacja meczu bardzo sprawna. Publiczności około 800 osób.



# H

40852 lekarzy polskich i zagranicznych potwierdziło pisemnie, że gwarantowanie wolna od kofeiny kawa Hag jest dobrodziejstwem w tych wszystkich przypadkach, kiedy bezsenność, bicie serca i inne objawy nakazują wystrzeganie się kofeiny. Kawa Hag jest to prawdziwa kawa z plantacji wysokogórskich, zestawiona fachowo z najprzedniejszych gatunków kawy. Jedynie kofeina, ten niepożądany, podnie-

# A

cający składnik, został z ziarna tej kawy usunięty i to najlepszym z dotąd znanych, opatentowanym sposobem (Polskie Patenty Nr. 1048 i 19401). Ostatnio zaprowadzono jako opakowanie bezkofeinowej kawy puszki zamknięte pod wakuem. Opakowanie to wyklucza rozkładający wpływ powietrza i wilgoci, tak że kawa zachowuje smak i aromat zupełnie świeży jak bezpośrednio po paleniu.

# G

**Kawa Sanka: Pozbawiona kofeiny i dlatego nieszkodliwa, tani produkt firmy Kawa Hag, 1/10 kg tylko zł. 1.40.**

## Z obrad Sejmu nad budżetem.

(Ciąg dalszy).

### Ciężka sytuacja rolnictwa w Polsce Zachodniej.

Pos. **Formela** oświadcza, że rolnictwo województw zachodnich cechuje wysoką intensywność, dlatego kryzys tem głębiej daje się odczuć. Zadłużenie na Pomorzu przeważnie ma charakter kredytu zorganizowanego, a ten kredyt uzyskał najmniejsze ulgi. Podatki z województw zachodnich wpływają do skarbu państwa w większej mierze, aniżeli by uzasadnione to było obszarem, czy też zaludnieniem tych okolic. Ściąga się tam podatki, nie ściągane w innych dzielnicach, jak np. 4% dodatek komunalny do podatku dochodowego. Faktem niepokojącym jest, że Bank Rolny odmawia kredytu na spłaty rodzinne na terenie pomorskim. Dlaczego? Odmawia instytucja polska, ale tem skwapliwiej ofiarowują ten kredyt instytucje niepolskie na warunkach dla tamtejszych ziem niebezpiecznych.

### Nowe zarzuty pod adresem administracji lasów państwowych.

Pos. **Hutten Czapski** podtrzymuje swoje poważne zarzuty co do gospodarki lasów państwowych. Wywody te są bardzo obszerne, przytoczymy jedynie fragmenty: Niesłusznym jest — powiada pos. Czapski — żeby całe drewno z lasów państwowych było przecierane wyłącznie w zakładach państwowych. P. sprawozdawca mówił o kosztach przetarcia drewna w Bydgoszczy, które wynosi około 4 zł... Ale koszt przetarcia drewna w Hajnówce, w wielkim tartaku państwowym wynosi 10 zł i ponad 10 zł. Jest to bardzo dużo. Dlaczego tyle tam kosztuje, skoro słyszy się o ciągłych zatargach i strajkach o piase, które tam mają miejsce? Dlaczego koszty eksploatacji drewna okrągłego w ub. roku określano na 18.324 tys., a w tym roku wynoszą 23.520 tys. Przecież robocizna nie wzrosła!

W obronie gospodarki lasów państwowych staje pos. **Debicki** i daje do zrozumienia, że krytyka pos. Czapskiego wypływa stąd, iż jest on związany z prywatnym przemysłem drzewnym.

Z wielkim zainteresowaniem słuchano pos. **Kozickiego**. Potwierdził on, że użył wyrażenia o gospodarce w lasach państwowych, że „dzieją się tam świństwa i złodziejstwa“. Mówił o tem w kularach, bo z trybuny użyłby wyrazów: „uchylenia i defraudacje“, bo tak się tu te rzeczy określa.

Swoją krytykę opierał na sprawozdaniu N. I. K. Stwierdzone zostało:

1. Niedokładne prowadzenie ksiąg, niedopuszczalne przetrzymywanie pieniędzy przez nadleśnictwa i kaucyj gotówkowych.

2. Sumę 204.000 zł należności od pewnej firmy za drzewo z poznańskiego dwa razy zapisano w księgach rachunko-

### Konfiskata „Dziennika Polskiego“.

Morawska Ostrawa, 20. 2. (PAT). W dniu wczorajszym ukazał się w czeskim Cieszynie po 6-miesięcznym zawieszeniu pierwszy numer „Dziennika Polskiego“. Numer ten natychmiast po ukazaniu został skonfiskowany przez władze czeskie. Konfiskacie uległ artykuł posła ludności polskiej dr. Leona Wolfa p. t.: „Więcej rozważ i spokoju“.

wych. W żadnej księgowości nie podobnego zdarzyć się nie może.

3. Wykazywano nieistniejące budynki lub niezapisywano całego inwentarza.

4. Nietermińska dostawa do Anglii **naraziła nas na straty**. Zamówione słupy miały złe wymiary i odrzucono je.

5. Remanent w niektórych dyrekcjach był mniejszy od stanu księgowego na wiele tysięcy zł i t. d. i t. d.

Omówił też sprawę słynnych 40 mostów (nie wycofano wydatków na wyrób i dostawę drewna w sumie 39.642.34 złotych).

Na zarzuty odpowiadał min. Poniałowski. Pos. Czapski „oberwał“ porządnie, natomiast replika, dana pos. Kozickiemu nie była przekonująca. Minister zbyt po „pańsku“ zbywał straco-

ne pieniądze kilku milionów, wobec wielkich sum obrotowych lasów państwowych.

\*

Równocześnie w Senacie odbyła się wielka dyskusja nad budżetem min. spraw wewnętrznych. Obrady te zamieniły się na debatę żydowską, w której „pierwsze skrzypce“ grali konserwatyści hr. Rostworowski i ks. Radziwiłł. Szczegółowe sprawozdanie podamy jutro.

## Anglicy chcą sobie wykroić parę kawalców z abisyńskiej pieczeni.

Rzym, 20. 2. (PAT). „Giornale d'Italia“ ogłasza treść raportu, opracowanego przez specjalną międzyministerjalną komisję brytyjską, która pod przewodnictwem sir John Maffeya a z polecenia sekretarza stanu dla spraw zagranicznych badała **zagadnienie interesów brytyjskich w Abisynji wobec naprężenia pomiędzy Włochami i Wielką Brytanią**.

Część pierwsza raportu, zawierająca opis Abisynji stwierdza m. in., że Abisynja pod względem politycznym jest **niejednolita i skłócona wewnętrznie**. Dalej raport przyznaje, że W. Brytania uznała w konwencjach dyplomatycznych, iż prawie cała Abisynja stanowi strefę wpływów włoskich.

W drugiej części raportu konstatuje, że wobec rozwoju Somali i Erytrei sąsiedztwo Abisynji staje się coraz nieznajdźniejsze, a Abisyńczycy nie okazali gotowości do przyjęcia postulatów włoskich, ponieważ nie obawiają się sił zbrojnych Włoch.

W trzeciej części raportu rozważa kwestję, w jakim stopniu byłyby naruszone **interesy angielskie przy urzeczywistnieniu planów włoskich**.

Dalej raport przewiduje szereg zmian **granicznych na korzyść Anglii**.

Konkluzje raportu brzmią, jak następuje:

1. Włochy niewątpliwie uczynią wysiłki, aby w ciągu najbliższych lat **zapewnić sobie kontrolę nad Abisynją nawet, jeśli w bież. roku ograniczą się tylko do zdobycia nizinnych części kraju, graniczących z Somalją Włoską**.

2. Anglja nie posiada żywotnych interesów w Abisynji, któreby uprawniały do **sprzeciwiania się podbojowi Abisynji przez Włochy**.

3. Ze stanowiska ogólnego jest dla Anglii obojętne, czy Abisynja będzie wchłonięta przez Włochy czy też pozostała państwem niepodległym.

4. Z punktu widzenia obrony imperium, **Abisynja niepodległa byłaby bardziej pożądana od Abisynji, zawojowanej przez Włochy, ale groźba wojny Anglii z Włochami zdaje się być nie-realna**.

5. Główne interesy W. Brytanji w Abisynji tkwią w jeziorze Tana i w dorzeczu Nilu. W razie upadku Abisynji jako państwa niepodległego, W. Brytania musiałaby zapewnić sobie kontrolę terytorjalną nad jeziorem Tana, **jak również posiadanie korytarza, łączącego jezioro Tana z Sudanem**.

6. W wypadku niezagwarantowania sobie kontroli terytorjalnej nad jeziorem Tana, należałoby zapewnić sobie poszanowanie interesów brytyjskich i egipskich, dotyczących jeziora i otrzymać warunki lepsze od tych, jakie dał obecnie rząd abisyński w sprawie budowy tamy na jeziorze Tana.

7. Należy dokonać aneksji terytorjów, graniczących z Somalją Brytyjską, aby

zapewnić ludności somalijskiej prawo pastwisk.

8. Należałoby w razie wchłonięcia Abisynji przez Włochy zapewnić obywatelom brytyjskim równość praw na całym terytorjum, oraz **utrzymać zasadę otwartych drzwi**. Pożądane też są starania o ochronę handlu bezpośredniego i tranzytowego pomiędzy Abisynją i Somalją brytyjską oraz pomiędzy Abisynją a Sudanem.

9. Należy postarać się o **rektyfikację granic dla Somalji brytyjskiej, kraju**

Kenya i Sudanu oraz włączyć do tych terytorjów **miejsowości, związane z temi terytorjami pod względem ekonomicznym i etnicznym**.

Jeśli ten raport jest prawdziwy — to angielska moralność polityczna stoi akurat na takim samym poziomie, co włoska. Co powiedzą teraz wszyscy idealisci, którzy z takim zapalem potępiali Włochów i kazali wszystkim wierzyć w angielski pacyfizm?

## Włosi wykorzystują zwycięstwo.

**Addis Abeba nie chce się przyznać do klęski. Graziani rozpocznie nową ofensywę.**

Warszawa, 20. 2. (PAT). Na froncie północnym urzędowy komunikat notuje **další pościg lotników włoskich za cofającymi się na południe wojskami abisyńskimi**. Źródła włoskie donoszą pozatem, że pierwszy i trzeci korpus armji rozszerzają strefę okupacji włoskiej. Kolumny pierwszego korpusu zajmują tereny na wschód aż do niziny Dankali. Oddziały trzeciego korpusu wyruszyły w kierunku zachodnim i zajęły osadę Gaela, leżącą w odległości 30 km. na zachód od Szelikot na drodze karawanowej, łączącej prowincję Tembien z Sokota. Wobec zajęcia Gaela, trzeci korpus znajduje się w odległości 20 km. na południe od rzeki Gabat, t. j. na tyłach armji rasa Sejuma i Kasy, która znajduje się udał w prowincji Tembin. Osada Gaela leży w głębi doliny między górami Damakal i Bama.

Informacje angielskie wyrażają przypuszczenie, że zajęcie Gaela utrudni Abisyńczykom zaopatrywanie armji rasa Kasy i Sejuma i zmusi ich do cofnięcia się w kierunku zachodnim, albo co najmniej do zmniejszenia sił zbrojnych lub też **na rozbicie ich na drobne oddziały, które będą utrzymywały się własnym przemysłem**. Korespondent Reutera w Addis Abebie stwierdza, że rząd abisyński zachowuje w dalszym ciągu milczenie o ostatniej bitwie pod Makalle.

W Addis Abebie sądzą, że ofensywa włoska skieruje się obecnie na Benda, ważny punkt strategiczny, panujący nad pustynią Danakil i prowadzący na góry dokola Makalle. Ponieważ artylerja włoska w dalszym ciągu ostrzeliwuje pozycje abisyńskie na całym froncie północnym, w Addis Abebie panuje przekonanie, że **Włosi będą usilowali iść na przód i na innych odcinkach tego frontu**. Pośpiesznie idą znaczne posiłki do rasa Sejuma i Kasy, aby dać im możliwość stawiania oporu.

Korespondent Havasa donosi z Makalle, że zwiedzając płaskowzgórze Załgada stwierdził, że kilka wsi na tem płaskowzgórze spalono doszczętnie. Wojska włoskie podążają w kierunku na zachód od Amba Aradan.

Według informacyj z źródeł niemieckich, **znaleziono m. in. przetykany złotem płaszcz rasa Mulugeta**. Wojska włoskie zajęły tereny Agfol i Buja, nadające się ze względu na urodzajność do kolonizacji rolniczej.

O froncie południowym w komunikacie urzędowym włoskim nie było wczoraj żad-

nej wzmianki. Źródła angielskie donoszą, że w rejonie Sossab, na odcinku ogadeńskim, toczą się **zaciekle walki**, o których niema bliższych wiadomości. Istnieje przypuszczenie, że **generał Graziani rozpocznie ofensywę w kierunku Dżidżil**. Źródła francuskie donoszą, że akcja lotników włoskich na tym odcinku wymierzona jest **głównie przeciwko umocnionej pozycji abisyńskiej na Amba Ollot**.

### Komunikat nr. 130.

Rzym, 20. 2. (PAT). Komunikat oficjalny nr. 130. Marszałek Badoglio donosi: **Lotnicy w dalszym ciągu bombardowali nie-Przyjaciela, który wycofuje się w kierunku południowym**. Wojska trzeciego korpusu osiągnęły miejscowość Gaela na drodze pomiędzy Tembien a Sokota, nie spotykając oporu. **Oddziały włoskie są przychylnie przyjmowane przez ludność**.

### Zamach na życie negusa.

Addis Abeba, 20. 2. (PAT). Na lotnisku wykryto akt sabotażu, wymierzony przeciwko życiu cesarza Haile Selassie. Samolot, w którym cesarz zwykle dokonywał lotów, **został uszkodzony**. Szczegóły sabotażu ze względu na śledztwo trzymane są w tajemnicy, krąży jednak pogłoski, że do oliwy i w cylindry nasypano piasku. Prowadzone jest energiczne dochodzenie, które według krążących pogłosek wskazuje na **istnienie bandy szpiegowskiej, do której należą sprawcy sabotażu**.

### Anglja zaniepokojona klęską Abisynji.

Paryż, 20. 2. (PAT). „Le Temps“ w depesz z Londynu zwraca uwagę na niepokój jaki miał zapanować w angielskich kołach politycznych na skutek zwycięstwa Włoch pod Makalle. Rząd brytyjski ma rozważać obecnie kwestię, **czy nie należałoby przyznać natychmiastowej bezpośredniej Pomocy Abisynji w formie kredytu i zaopatrzenia w żywność**.

Jak wiadomo, przed kilku miesiącami rząd abisyński zwrócił się o pomoc do Ligi Narodów, ale żądanie to zostało odrzucone. Obecnie rząd brytyjski zamierza, podobno, wystąpić z inicjatywą **zwołania komitetu 18-tu w dn. 2 marca, zamiast 9 marca, jak to było pierwotnie projektowane**. Jest możliwym, że min. Eden poruszyliby przy tej sposobności **kwestję udzielenia pomocy Abisynji**.



Ostatnie wiadomości.

Warszawa, 20. 2. (PAT) Wczoraj wieczorem opuścił Warszawę dotychczasowy poseł belgijski w Warszawie hrabia Jacques Davignon. Posła Davignon zęgnali przedstawiciele M. S. Z., koledzy - dyplomaci i towarzystwo polsko-belgijskie.

Warszawa, 20. 2. (PAT) Wczoraj przedstawił się p. ministrowi komunikacji Juljuszowi Urychowi i odbyli z nim dłuższe rozmowy prezesi dyrekcji kolei państwowych: lwowskiej — inż. St. Łaguna, krakowskiej — inż. J. Wołkarnowski, radomskiej — inż. W. Rogiński i katowickiej — płk. Grosser.

Prześladowanie Polaków w Gdańsku

Ilustracja do wizyty Greisera w Białowieży.

W miejscowości Pieczewo (obszar w. m. Gdańska) zgłosił zamieszkały tam polski robotnik Skiba czworo ze swoich siedmiorga dzieci do polskiej szkoły. Ta czwórka dzieci uzupełniała liczbę zgłoszonej dziatwy do tej ilości, jaka jest wymagana do uruchomienia oddziału polskiej szkoły w tej wiosce.

Ponieważ czynnik miejscowe nie chciały dopuścić do uruchomienia polskiej szkoły, więc zaczęły szukać możliwości zmniejszenia tej liczby dzieci.

Jako cel swych ataków wybrały one Skibe. Robotnik ten mieszkał w baraku. Dotychczas barak ten uważano za nadający się do zamieszkania. Obecnie jednak władze gdańskie stanęły na stanowisku, że mieszkanie to jest nieodpowiednie pod względem higienicznym i wykryły Skibę, przenosząc go jednocześnie do miejscowości Kristenhof.

Tam dano mu na mieszkanie dla rodziny, złożonej z 9 osób, jedną izbę, urągającą wszelkim zasadom higieny. Po wodę musiał Skiba chodzić 2 km, do pracy zaś kilkanaście kilometrów.

Czynnik polskie starały się zdobyć dla Skiby nowe pomieszczenie w Pieczewie, okazało się jednak, że żaden z właścicieli domów nie chciał wynająć mieszkania, a to — jak się okazało — pod naciskiem władz!

W dniu 18 bm. Skiba zmiał w drodze z pracy do domu, osłabiony i wycieńczony bezadzielną walką.

Fakt ten jest wymowną ilustracją warunków, w jakich ludność polska Wolnego Miasta musi walczyć o swe prawa.

Wynik wyborów do kortezów.

Madryt, 20. 2. (PAT). Dotychczas brak jeszcze oficjalnych danych o wyniku wyborów. Według nieoficjalnych informacji, niewątpliwie jednakże bardzo zbliżonych do rzeczywistości, stronnictwa Prawicowe otrzymały 144 mandaty, centrum 45, lewicę 233 mandaty. W niektórych okręgach

SENSACYJNA ZMIANA W MODZIE PUDRÓW DO TWARZY

Paryż lansuje nowy sekret „MATOWEGO WYGLĄDU”

Eleganckie Paryżanki lansują nową modę. Znalazły one puder do twarzy, który nadaje brzo- kwiałową cerę bez śladu połysku przez cały dzień.



Sekret polega na nowym sposobie fabrykacji, dzięki któremu puder przesiewany przez potrójne jedwabne sito jest zmieszany z Podwójną Pianką Kremową. Ten ostatni sposób fabrykacji—wynik kilkuletnich dociekań francuskich chemików—został obecnie opatentowany przez firmę Tokalon. Puder Tokalon pozwoli Pani pożegnać się na zawsze z połyskiem nosa i świecąca się, tłustą skórą. Nadaje on cudownie piękną cerę, która pozostaje całkowicie „matowa” na przeciąg 8-12 godzin. Ani wiatr, ani deszcz lub pocenie się nie uczynią skóry Pani połyskującą, o ile używa Pani Puderu Tokalon o „matowym wyglądzie”. Nadaje on świeży powab niby płatek róży, który spotęguje w dwojnasób Pani urodę. Kup Puder Tokalon—cena została niezmienną, pomimo kosztów nowego sposobu fabrykacji pudru o „matowym wyglądzie”.

będzie konieczne głosowanie powtórne. Wyniki głosowania w pewnych oddalonych okręgach nie są jeszcze znane. Powyżej przytoczone liczby dają ogółem 422 mandaty, a ogólna ilość posłów w kortezach wynosi 473. Przeważa przekonanie, iż stronnictwa lewicowe będą rozporządzały absolutną większością.

Nowy gabinet hiszpański.

Madryt, 20. 2. (PAT). Azana utworzył nowy gabinet hiszpański.

Katastrofa samolotu.

Sydney, 20. 2. (PAT). W odległości 40 km od Sydney spadł samolot komunikacyjny. 5 pasażerów utraciło życie. Samolot splonął.

Hala targowa dla artykułów wiejskich otwarta do godziny 3-ej.

Jak się dowiadujemy, sprzedaż produktów wiejskich oraz drobiu w hali targowej dozwolona jest w dni targowe do godziny 3-ej po południu, a nie jak dotychczas do godz. 1 ej. Celem tego zarządzenia jest zmniejszenie natłoku kupujących.

— Sekcja kajakowa i narciarska B. K. S. „Wodnik” urządza w dniu 22 bm. o godz. 21 na górnej sali Kasyna Cywilnego dancing-bridge na pożegnanie karnawału pod hasłem: „Jak się bawić — to na „Wodniku”!

Epos miłości —

„Wyprawy krzyżowe”.



Jedną z najbarwniejszych legend znanych całemu światu jest legenda o miłości Berengarji i bohaterskiego króla Ryszarda Lwie Serce. Cecil B. de Mille, znany światu filmowemu, jako twórca „Króla Królów”, „W cieniu krzyża” i innych filmów monumentalnych, ukończył nakręcanie niezwykłego filmu p. t. „Wyprawy krzyżowe”, czerpiąc wątek dramatyczny z tej przepięknej legendy.

W rolach głównych w tym niezwykłym filmie wystąpią: Henry Wilcoxon, Loreita Young, Katherine de Mille, Józef Schildkraut, Jan Keith, C. Aubrey Smith na czele licznej obsady.

„Wyprawy krzyżowe” już w piątek ukaza się na ekranie kina „Kryształ”. (3054)

— Dziś roczne walne zebranie Towarzystwa Kupców. Przypominamy, iż w dzisiejszy czwartek o godzinie 8 wieczorem odbędzie się roczne walne zebranie Towarzystwa Kupców w sali Resursy Kupieckiej. W razie braku quorum odbędzie się w drugim terminie walne zebranie pół godziny później.

— Związek Niższych Pracowników Poczty i Telegrafów koło Bydgoszcz zaprasza swoich sympatyków na zabawę karnawałową, która odbędzie się w sobotę, dnia 22 lutego w wielkiej sali „Pod Lwem”, ul. Marszałka Focha 7. Początek o godz. 19. Strój dowolny. Do tańca przygrywać będą dwie orkiestry Poczтового P. W. (3083)

— Polski Biały Krzyż zaprasza członków i sympatyków na ostatni w tym karnawale dancing, który odbędzie się w niedzielę, dnia 23 lutego o godz. 17 w sali malinowej hotelu „Pod Orłem”. (3070)

— Choć na 100 zabawach byłeś, choć o 100 zabawach śniłeś, lecz nigdzie tak nie bawiłeś się, jak bawić się będziesz na zabawie „Śłodemki” w niedzielę 23 bm. w dużej sali Resursy Kupieckiej. Początek o godz. 17. Tam warto pójść! Wstęp minimalny, za zaproszeniami, które można jeszcze otrzymać w sekretarjacie harcerstwa — Libelta 5, tel. 2256. (3062)

— Po raz ostatni w karnawale dziś, w czwartek w restauracji Berendta (Dworcowa 6) smaczne kiszkę własnego wyrobu, flaki, nogi wieprzowe, dobrze pielęgnowane napoje, piwa browaru bydgoskiego, żywieckiego i kocimskiego. Wyborowa kawa, smaczne ciastka. Spotykamy się zatem w przyjemnych lokalach Berendta.

— Młodzi fryzjerzy na pożegnanie karnawału urządzą w niedzielę 23 bm. w lokalu p. Mellerowej (plac Piastowski 17) swój doroczny wieczorek karnawałowy, na który zapraszają wszystkich członków, gości i sympatyków.

— Herbatka na rzecz biednych. Komitet niesienia pomocy biednym przy parafji św. Wincentego à Paulo na Bielawkach urządza w poniedziałek, dnia 24 bm. w Resursie Kupieckiej o godz. 5-ej po poł. swoją ostatnią w karnawale herbatkę na rzecz biednych. Bufet we własnym zakresie, który tym razem jako specjalność wydawać będzie barszcz z pasztecikami, bigos oraz smaczne — jak zwykle — pączki. Niewątpliwie społeczeństwo poprze wysiłki naszych pań, spiesząc tłumnie na tę imprezę celem przysporzenia jak najwięcej funduszy na rzecz biednych.

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Dziś ćwiczenia drużyny o godz. 7 w sali przy ul. Konarskiego. Przybycie wszystkich druhen konieczne.

Dziś, w czwartek, zbiórka młodzieży o godzinie 16-tej w sekretarjacie. Ćwiczenia drużyny dziś od godz. 19-tej w sali szkoły wydziałowej.

Jutro, w piątek, 21 bm. o godz. 19-tej zbiórka informacyjna w sekretarjacie. Dotyczy kursu sanitarnego. Przybycie członków chcących brać udział w powyższym kursie — konieczne.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE.

Walne zebranie w niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 5-ej po południu u p. Kujawskiego. Przybędzie prezes okręgowy p. Beyer i p. red. Nowakowski z referatem. O liczny udział proszą zarząd.

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO PÓLNOĆ.

W sobotę 22 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się roczne walne zebranie w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski. Zebranie zarządu o godz. 6-tej. Uprasza się o gremjalne i punktualne przybycie członków. Legitymacje należy zabrać! Zarząd.

KINO ADRIA

Początek o godz. 8,15, 7,15 i 9,10 wiecz.

Dziś w czwartek dawno oczekiwana

PREMJERA!

potężnego filmu wojennego pod tytułem

BOHATERSKI FORT

„DOUAUMONT”

„Douaumont” jest najwymowniejszym dokumentem wojny światowej, realizm filmu tego wywiera na widzu potężne wrażenie zgrozy i śmierci.

Dramat zmagania się krwi z żelazem!

Groźne memento nowej wojny!

3067

Dialogi w języku niemieckim.

Advertisement for 'Kogutek' medicine, featuring a rooster logo and text: 'PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN', 'KOGUTIEK', 'GRYPA, PRZEZIEBIENIE BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i.t.p.'.

Ch. Z. M. P.

„ODRODZENIE”

Roczne walne zebranie odbędzie się dnia 4 marca br. o godz. 19.30 w Hotelu Lening.

II KOŁO MĘSKIE — SZWEDEROWO.

Dziś, w czwartek o godz. 19.30 schadzka w lokalu p. Kołodzieja.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Posiedzenie Prezydium Z. O. Ch. Z. Z. odbędzie się w piątek, 21 bm. o godz. 18.30 w sekretarjacie okręgowym Ch. Z. Z., ul. Dworcowa 5.

Sprawy bardzo ważne. Komplet konieczny. Przewodniczący.

Życia towarzysystw.

Czwartek, 20 lutego.

Godz. 18.00: K. S. Kolejowego P. W. + sekcja bokserska. Schadzka w małej świetlicy K. P. W. przy ul. Zygmunta Augusta.

Godz. 20.00: Koło Absolwentów Publ. Szkoły Dokształ. Zawod. nr. 1. Schadzka w gmachu szkolnym przy ul. Konarskiego 2.

Piątek, 21 lutego. Godz. 20.00: K. S. „Brda”. Zebranie miesięczne w „Złotym Rogu”, ul. Chełmińska (róg Grunwaldzkiej).

— Klub mandolinistów „Lutnia”. Zebranie plenarne w hotelu Lening, ul. Długa.

Gielda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 19 lutego 1936 r.

Table with columns for grain types and prices. Includes 'Żyto 75 ton' and 'cena transakcyjna'.

Table with columns for grain types and prices. Includes 'Usposob. spokojne', 'Pszonica eksportowa', 'Pszonica standart'.

Table with columns for grain types and prices. Includes 'Usposob. spokojne', 'Owies 15 ton'.

Table with columns for grain types and prices. Includes 'Usposob. spokojne', 'Mąka żyt. 55% wł. worka'.

Table with columns for grain types and prices. Includes 'Usposob. spokojne', 'Mąka psz. I A. wł. w. zi'.

Table with columns for grain types and prices. Includes 'Usposob. spokojne', 'Otręby psz. stand.', 'Otręby psz. miałkie'.

Table with columns for currencies and exchange rates. Includes 'Bank Polski płacił w dniu 20. 2. 1936 r.', 'dolary amerykańskie', 'dolary amerykańskie'.



We wtorek dnia 18 lutego 1936 r., zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, nasz najtroskliwszy tatuś, drogi syn, brat, zięć, szwagier i wujek s. p.

# Kazimierz Ofierzyński

advokat w Świeciu n/W. oficer rez. W. P. filister K. Chrobria

przeżywszy lat 38.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Borku w sobotę, dnia 22 bm. o godz. 9,30, poczem nastąpi pogrzeb do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

## żona, dzieci i rodzina.

Świecie n/W., Borek pow. Gostyń, Poznań, Żodyń, Koszkowo, Leszno, Krzywiń  
Wyjazd z Poznania pociągiem 6.20, autobusem 6.30 rano. (3078)

Osobnych uwładowień nie wysyła się.

Wolne Miasto Gdańsk **Wielki Karnawał 23-25 luty**

**Sopoty**

Książka karnawału: art. filmowy Ivan Petrovich  
Książeczka karnawału: Friedel Schuster art. teatr i pałacu admir. w Berlinie.

Podróż do Sopot bez paszportu i wizy. Obeokrajowcom (3055) nie czyni się trudności dewizowych.

Międzynar. Kasyno - Roleta - Bakarar. Wygr. wolne od kontroli wywozu.

Inform.: Sopoty, biuro informac. kasyna (Kasino-Verkehrsbüro)

**Dziś w czwartek**

**świeże kiszki**

własnego wyrobu (3071)

**flaki, nogi wieprzowe**

piwa Browaru Bydgoskiego, Okocimskiego i Żywieckiego

**Restauracja Behrendt**

Dworcowa 6/8.

**RÓŻNE**

**Odcudzające**

skuteczne kuracje nowoczesnym aparatem stosuje „Cedib”. Słowackiego 1. (3087)

**Wspólnika**

z gotówką 1.000-2.000 poszukuje do składu mebli. Oferty pod „Wspólnik” filja. (1576)

**Konkasje**

na wyszynk oddam. Kwiatowa 15-7. (3082)

**POŻYCZKI**

**Dobry Interes.**

Potrzuje 1500 zł na stałe. 3% miesięcznie oprocentowanie. Oferty pod „Interes” do Dzien. Bydgoskiego. (3084)

**PRZYJŹ!** Słynne medium Evigny odpada imiona, nazwiska, wyszczególnia najważniejsze fakty życia. Redaktor Szyller-Szokolnik kreśli charakter, zdolności, przeznaczenie — wskazuje szczęśliwy i nieszczęśliwy numer Loterii Państwowej. Próby horoskopu przeprowadnie piśmiennie bezpłatnie. Podaj datę urodzenia. Na koszt poczt. i kancelaryjne załącz. 1 zł znaczkami poczt. Warszawa, Redakcja „Swit”, Żuliuszkiego nr. 9 (dawna Zórawia). (296)

**ZASTĘPCĘ**

zdolnego i reprezentatywnego poszukuje dla swojej produkcji **WIELKA FABRYKA SKRZYŃ.**

Oferty z referencjami kierować do Administracji pod „Zdolny zastępca”. (2747)

**Podróżujący**

natychnmiast potrzebny.

**J. Dobrowolska**

fabryka listew

**Wiecbork (Pom.)**

**5 ubikacyj frontowych**

na I piętrze przy ulicy Dworcowej, nadających się na biura od 1 kwietnia na bardzo korzystnych warunkach **do wydzierżawienia.** Oferty pod „N. N.” do filji Dziennika Bydg. (1555)

Dnia 18 b. m. o godz. 11.40, zmarła s. p.

**Maria Wodnicka**

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby przy ul. Jasnej 4, w piątek dnia 21 bm. o godz. 3.15. (3061)

**Przedstawicielei**

poważnych, solidnych do sprzedaży wirówek — maszyn do szycia — parników **poszukuje** bardzo poważna firma, szczególnie w miejscowościach: **Kruszwica, Szubin, Rynarzewo, Solec Kujawski, Nakło, Koronowo, Miasteczko, Wysoka, Wyrzysk, Działdowo, Lubawa, Nowe, Gnień i inne.** Ceny korzystne. Sprzedaż za gotówkę. Szczegółowe oferty kierować pod „Separator”, Grudziądz, Poste restante. (3072)

**Baczność!**

**Posiadacze akwarjów!**

Oddaję dla rybek egzotycznych (3075)

**żywy pokarm Enchytraen**

1/4 kg 6.25 guld. gd.

Odsprzedawcy otrzymują 20% rabatu.

**E. Kuschel, Gdańsk**

Porte chaisengasse 7/8.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

**Drobne ogłoszenia**

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50%, drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

**POLECENIA**

**Szkló okienne**

butelki różnych fasonów, balony, **wytwórnia** zamknięć do butelek piwnych i sodówek. Wielkopolska Huta Szklá, Bydgoszcz, Tel. 1925. (2508)

**SPRZEDAŻE**

**Dom towarzystw**

z restauracją, salą, sceną, bez konk., pokoje letniskowe, oraz 2 morgi ogrodu sprzedam lub wydzierżawię zaraz. Rydziński, Lidzbark, Pomorze. (3033)

**KUPNA**

**Kupie**

małe gospodarstwo rolne z budynkami za małą wpłatą zgóry i reszta na spłaty roczne. Najchętniej od 15 do 30 morgów tylko dobrej ziemi pszenno-buraczanej, blisko kolei i miasta, z inwentarzem żywym i martwym. Fr. Jarguz, Kol. Skomorochy pocz. Potok Złoty, pow. Buczac. (3058)

**Uczeń** (3073)

z odpowiednim cenzusem, uczciwy, chętny, zdrowy, potrzebny zaraz. Drogerja Jaskólski, Kruszwica.

**Bufet**

restauracyjny na rachunek oddam. Zgłoszenia: Nowy Rynek 5, m. 10, godz. 1-3. (1595)

**Uprzejmie** (3065)

proszę Łaskawych Panów zamożniejszych którzyby zechcieli zaoferować jakąś posadę kupa względnie pracę fizyczną, człowiekowi który znajduje się bez środków do życia. Zgłoszenia do administracji Dziennika Bydgoskiego pod „Pomoc”.

**Stoneczne**

2-pokojowe mieszkanie z łazienką w lepszej dzielnicy 1. 3. wgl. 1. 4. poszukuje. Zgl. pod „Dobry płatnik” filja Dzien. Bydgoskiego. (1593)

**Warsztat**

z elektr. światłem do wynajęcia. Grunwaldzka 59, Jeske. (2914)

**Meble**

solidne kupisz najtaniej tylko w (2628)

**składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.**

**Trzypiętrowy**

dom komfortowy, dochód 8.500, cena 65 000, wpłata 40 000, reszta amortyzacja

**Piętrowy**

nowobudowany, wpłata 7 tys., reszta amortyzacja.

**Piętrowy**

centrum, wpłata 4 000. 600

**Dom**

kupię w Bydgoszczy, wpłata 12-14 000. Agenci wkluczeni. Oferty filja „Spieszne 12-14”. (1569)

**Bufetowa**

samodzielna przyjmie, obsta 500. Jana Kazimierza 8, m. 1a. 1594

**Nauczycielka**

wychowawczyni potrzebna do 7 letniej dziewczynki, muzykalna, władająca językiem niemieckim i francuskim. Oferty z odpisem świadectw i referencjami l n o w o c i a w Skrzynka pocztowa 65. (3074)

**Dla**

dziewczyny z małego miasta, pracowitej i uczciwej szukam posady od 1. 3. Oferty pod „W. J.” filja Dziennika Bydg. (1572)

**2 pokoje**

z kuchnią poszukuje urzędnik na stałej posadzie, wprost od gospodarza. Oferty filja Dziennika „U. 2.”. (1591)

**Pokoje wolne**

**Pokój** (1478)

jeden lub dwa do wynajęcia. Gdańska 31 m. 8.

**Dwa**

próżne pokoje do wynajęcia. Pomorska 7-6. (1589)

**Dla nowożeńców**

rzadza wielką sprzedaż fajanki, porcelany, emalii i szkła po **specjalnych cenach B. Kaczmarek, tylko ul. Podwaś 12, telef. 23-71.** (1586)

**Restauracje**

kolonjalki, piekarnie korzystnie poleca Sokolowski, Sniadeckich 52. (1577)

**Futerka** (3080)

używane do tokarni poszukują. Nowodworska 26.

**Starszy**

czeladnik rzeźnicki zaraz potrzebny. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Starszy”. (3081)

**Panienska**

młoda, inteligentna, przystojna, wykwintnie gotująca, potrzebna do samotnego. Odpis świadectw, fotografia, wiek, pensja. Filja „Blondynka”. (1570)

**Lokalu** (1575)

do fabrykacji artykułu spożywczego, 2 ubikacje i piwnica, najchętniej po wytwórni cukierków, poszukuje. Zgłoszenia filja Dziennika pod „Czystość”.

**Pokój**

umebl., osobnem wejściem Promenada 12-7. (1582)

**Trwała**

i wodna ondulacja, pierwszorzędnego wykonania, poleca firma Formanowski, ul. Mostowa 12. (1584)

**Kolonjalka**

przedam. Grunwaldzka nr. 19. (3066)

**Kupie**

domek nowy piętrowy z składem i ogrodem owocowym, wpłata 5 000 do 6 000 gotówką. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Półroczny”. (3059)

**Samodzielną**

ekspedjentka branży wędlin, delikatesów potrzebna, wymagana kaucja. Zgl. referencje, Gdańska nr. 119-2a. (1573)

**1 i 2 pokojowe:**

kuchnią. Sniadeckich 39/1.

**3 pokojowe:**

komfort. Jagiellońska 28.

**Stare**

zaprowadzone przedsiębiorstwo miejscowe poszukuje w śródmieściu sklepu handlowego wraz z bocz. składnicami i stacją o powierzchni ca. 270 m. Oferty „S. S. 1” do filji Dziennika Bydg. (1578)

**Zgubiono**

tablicę samochodu PZ. 11314. Oddać wynagrodzeniem. Bydgoszcz, Gamma nr. 2, Ustynowicz, (3068)

**Młody** (1581)

wilk (pies) czarno-szary zbiegł. Za wynagrodzeniem oddać. Gdańska 5, L.

**Dostarczam**

śliwki suszone (węgielki), jabłka renety 50-100 kg, zł 30-60, masło, drób, jajka świeże 48-96 mendli, złotych 38-76 z nadesłaniem zadatku 30%. Dwór, Weiss, Grybów. (3051)

**Wózek**

dziecięcy biały sprzedam. Pomorska 7-6. (1590)

**LEKcje**

**Potrzebny** (3090)

zdolny uczeń w wieku 16-18 lat, do udzielania korepetycji. Najchętniej ze szkoły handlowej. Zgl. pod „R. W.” do Biura Ogłoszeń, Dworcowa 54.

**Sluząca**

potrzebna zaraz. Sniadeckich 57, restauracja. (1588)

**Sluząca**

młoda, praniem potrzebna. Cieszkowskiego 8-4. (1585)

**2-5 pokojowe**

front, I piętro. Długa 32. 3064

**Komfortowe**

5 pokojowe mieszkanie, łazienka, balkon, centralne ogrzewanie, wynajem. Pa derewskiego 22/1. (2946)

**Mieszkania szuka**

poszukuje mieszkania 2 lub 3 pokojowego w kulturalnym domu. Zgłoszenia filja Dziennika „Nauczycielka stała”. (1574)

**Zgubiono**

tablicę samochodu PZ. 11314. Oddać wynagrodzeniem. Bydgoszcz, Gamma nr. 2, Ustynowicz, (3068)

**Repertuar kin bydgoskich:**

**KRYSTAL:** „Katarzynka” z Franciszką Gaal oraz nadprogr. Ostatni dzien.

**ADRIA:** „Bohaterski fort Douaumont”, premjera i nadprogram.

**APOLLO:** „Dawid Copperfield” i nadprogram.

**MARYSIENKA:** „Ich noc” i „Wojna w krainie walca” oraz nadprogr.

**REWJA:** „Pieniądz”. Na scenie nowa rewja p. t. „Karnawał w Rewji”.

**BALTYK:** „Dolina Trwogi” i nadprogram.

**Samochód**

limuzyna, w dobrym stanie, bardzo tania na sprzedaż. Wiadomość: Dziennik Bydgoski. (1580)

**Austro**

Daimler limuzyna, 6-cio osobowa ADR po kompletnym remoncie potrzebny na sprzedaż. Oferty pod „ADR” filja Dzien Bydg. (1592)

**Singera**

maszyna gabinetowa tania. Jezuitska 8. (3089)

**POSADY WOLNE**

**Zastępstwo**

wylączną sprzedaż, własny rachunek, oddadzą wielkie seroownie do wysprzedaży dla detalistów, dzielnemu kupcowi z gotówką 2.000. Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Gdynia. Oferty pod „Egzystencja 53. 406” „Par” Poznań. (3077)

**Monotypisci**

zdolny odlewacz-mechanik i składacz potrzebny do większej drukarni. Wyczerpujące oferty z podaniem warunków składać do biura Pietraszka, Warszawa, Marszałkowska 115. Pod „Monotypisci”. (3092)

**POSADY POSZUKUJA**

**Mila**

dobrá rutyną poszukuje zaraz posady do restauracji za kelnerkę, złoży kaucję 100 zł — miejscowość obojętna. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „K. 100”. (3047)

**Sierota**

17 lat poszukuje zajęcia w biurze, do dzieci lub prac domowych. Adres wskaże Dziennik. (2887)

**Mieszkania szuka**

poszukuje 4-5 pokojowego mieszkania komfortowego, I piętro, stoniecznego, prąd zmienny, może być willa. General Chmurowicz, wiadomość: Komenda Garnizonu, Marsz. Focha 9. (3069)

**Natychnmiast**

poszukuje 4-5 pokojowego mieszkania komfortowego, I piętro, stoniecznego, prąd zmienny, może być willa. General Chmurowicz, wiadomość: Komenda Garnizonu, Marsz. Focha 9. (3069)

**DOBRA PRZYJACIÓŁKA.**



— Ta suknia, którą mi pani zrobiła jest okropna. Ale ja panią polecę mej przyjaciółce.

**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20%, zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50%, drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 208713 Poznań.